Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	3·60 zł.	30·3 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	15 groszy

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055 w Krakowie 409091

Nr. 46. Sroda dnia 25 Lutego 1925 r. Rok XXXI.

Treść numeru.

Robotnicy u premiera.

Warszawa. (Telef. wł.). W poniedziałek premjer Grabski przyjął znowu **przedstawicieli sfer robotniczych.** Pos. Waszkiewicz (N. P. R.) przemawiał w imieniu robotników **przemysłu łódzkiego.** Przedstawiciel Związku posłów socjalistycznych **pos. Zaremba** omawiał potrzeby w zakresie spożycia. Przedstawiciel chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego **Kosmaczewski,** domagał się, **ażeby rząd** wywierał wpływ na **obniżenie kosztów produkcji,** szczególnie w dziedzinie mętnego pośrednictwa i zbyt wysokich kosztów handlowych. Potrzebną **jest pomoc finansowa dla współdzielni,** tudzież przedłużenie terenu działania ustaw o **zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia** i rozszerzenie jej działalności na pracowników państwowych, samorządowych i wogóle umysłowych. Przedstawiciel chrześcijańskiego Zjednoczenia zawodowego **pos. Gdyk** (Chrześć. Dem.) podkreślił, że na 170 bezrobotnych, 80 nie korzysta z zapomóg i domagał się jak najszybszego **rozpoczęcia ruchu budowlanego** i niewydawania zamówień rządowych za granicę. Przedstawiciel Związku pracowników umysłowych Zjednoczenia zawodowego polskiego **Brzeskot** podkreślił, że redukcja urzędników na Śląsku dotyczy przeważnie Polaków i wskazał na braki ustawodawcze w dziedzinie ubezpieczeń.

POSEŁ CZESKI U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł czeski Flieder odwiedził min. Skrzyńskiego, z którym omawiał sprawę rokowań handlowych polsko-czeskich.

PRZYJAZD POSŁA SOBAŃSKIEGO DO WARSZAWY.

Warszawa. (Telef. wł.) Poseł polski w Madrycie Sobański przybył do Warszawy.

Francuska Konferencja Pracy i nasi wychodźcy.

Z ust francuskiego ministra pracy p. Godart'a usłyszeliśmy świeżo, że ustawodawstwo francuskie z roku 1884 nie pozwala obcokrajowcom na tworzenie związków zawodowych. Obecna Izba poselska wcale nie myśli o zmianie tej ustawy. Nie uczyniłaby tego zresztą ani Izba prawicowa. Dzisiejsza Francja jest już na tyle zapełniona obcymi robotnikami, że związki zawodowe polskie, włoskie, hiszpańskie, lub inne byłyby dla niej wysoce niewygodne.

Mamy we Francji ponad 500.000 robotników polskich. Liczba ta ciągle wzrasta. Wychodźcy nasi zastyneli już we Francji ze swego wyrobienia organizacyjnego. Nie mogąc mieć związków zawodowych, nasi robotnicy pozakładali setki towarzystw religijnych, oświatowych i sportowych. To jednak nie wystarcza. Wyzysk naszych robotników jest tak ogólny i tak przerażająco duży, że musieli szukać pomocy przeciw niesumiennym pracodawcom. Konsulaty polskie z powodu braku dostatecznej ilości urzędników, pieniędzy no i przedewszystkiem z powodu braku kompetencji, bardzo powoli załatwiają żale i skargi robotników. Ci więc zaczęli szukać oparcia w związkach robotniczych francuskich, a przedewszystkiem w C. G. T. (Confederation generale du travail), jako najbardziej silnej i najbardziej wpływowej. Sporo naszych zapisało się i do komunistów, jako więcej obiecujących. Chrześcijańskie związki zawodowe są w ośrodkach górniczych i przemysłowych, gdzie nasi ludzie pracują, bardzo słabe, albo ich wcale niema. Francuski robotnik jest w ogromnej przewadze — poganinem. Tąka jest rzeczywistość.

Kierownicy życia społecznego wśród naszego wychodźtwa we Francji przed rokiem dużo mówili o konieczności trzymania naszych robotników w oddaleniu od polityki. W tej to właśnie intencji założono w Paryżu „Towarzystwo pracy kulturalno-oświatowej“ wśród wychodźtwa polskiego; miało ono zastąpić wszelkie zlewanie się ze związkami francuskiemi. Lewica nasza jednak dała hasło do wpisywania się do C. G. T., komuniści do komunistów, a prawica do — nikogo. Sekretarz generalny związków chrześcijańskich podobno odbył kilka konferencyj z miarodajnymi czynnikami polskimi w Paryżu bez jakiegokolwiek wyniku. Z tego niedołęstwa polsko-katolickiego w Paryżu wyrósł ciekawy w swoim rodzaju kwiatek. Powaga prawicowa w Paryżu, p. Kazimierz Smogorzewski w redagowanem przez siebie „Życiu polskiem“ ogłasza całej Polsce, że ponieważ chrześcijańskie związki francuskie są słabe, więc nie trzeba przeszkadzać robotnikom polskim w zapisywaniu się do C. G. T., będącej związkiem nawskróś socjalistycznym i ateistycznym. P. Smogorzewski zapewnia czytelników, że z tego powodu nie grozi naszemu wychodźtwu żadne niebezpieczeństwo religijne lub narodowe. Nie zamierzam przekonywać pana Smogorzewskiego o tem niebezpieczeństwie, gdyż jako żyjący w Paryżu nie może go nie widzieć i o niem nie wiedzieć. Nie może również i o tem nie wiedzieć, że ponad trzy czwarte naszego wychodźtwa boi się bezbożnej C. G. T. i zapisuje się do niej nie tylko z tego powodu, że jest wpływowa w rządzie Herriota, ale głównie z tego powodu, że nikt naszym wychodźcom nie wskazał sposobu porozumienia się ze związkami chrześcijańskiemi. Pan Smogorzewski wie o tem najlepiej ale pisze inaczej, bo ma do tego — powody.

„Życie polskie“ redagowane przez p. Smogorzewskiego jest półurzędowym organem ambasady polskiej w Paryżu. Na utrzymanie tego pisma dopłaca ambasada kilka tysięcy franków miesięcznie. Radca emigracyjny przy ambasadzie p. Sokołowski jest ideowo zagorzałym zwolennikiem francuskiej C. G. T. i w sprawach robotniczych idzie za wskazówkami pana Hieronimki, prezesa Towarzystwa pracy kulturalno-oświatowej i korespondenta „Robotnika“. P. Smogorzewski zaczął redagować „Życie polskie“ w trudnych warunkach finansowych, które trwają ciągle. Bez pomocy rządowej pismu byłoby trudno wychodzić! Ambicja publicysty nie pozwala p. Smogorzewskiemu zawiesić wydawnictwa, godzi się więc na kompromisy dosyć odbiegające od linji politycznej, której służy z takiem oddaniem. P. Smogorzewski w „Życiu polskiem“ udaje lewicowca, aby p. minister Sokal, przyjaciel od serca p. Hieronimki, i p. radca Sokołowski byli zadowoleni...

Jest to igranie z ogniem!...

Ks. F. Machay.

Liga nar. przeciw polskiej dyrekcji kolej. w Gdańsku.

Genewa. (PAT.). Komitet prawników, zebrany w Genewie, wydał dnia 18 b. m. opinję **przychylającą** się do orzeczenia generała **Hackinga,** poprzedniego wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku, z dnia 12 grudnia 1922 r., **odmawiającego Polsce** prawa **do utrzymania na terytorjum wolnego miasta Gdańska dyrekcji kolejowej,** zarządzającej linjami kolejowemi na terytorjum województwa pomorskiego.

Opinja komitetu prawników będzie przedłożona Radzie Ligi w ciągu 23-ciej sesji marcowej.

Uwaga redakcji P. A. T. Należy przypomnieć, że utworzenie dyrekcji kolejowej w Gdańsku dyktowane było względami na rozwój ekonomiczny Gdańska i udogodnieniami natury ekonomicznej i administracyjnej. Natomiast względy finansowe przemawiały za przeniesieniem dyrekcji kolejowej z Gdańska do jednego z miast na terytorjum województwa pomorskiego, szczególnie do Bydgoszczy. Skarb państwa zyskałby na tem bardzo poważne oszczędności, gdyż pobory personalu kolejowego w Gdańsku są niemal o 100 procent wyższe od poborów na terytorjum województwa pomorskiego. Również wzgląd na rozwój miast pomorskich przemawia za przeniesieniem tam instytucji, zatrudniającej rzeszę urzędników i robotników.

ANGLJA WYSŁUCHA ZDANIA NIEMIEC.

Londyn. (AW.) Jak słychać, gabinet angielski zajmie się w środę życzeniem Niemiec, by przed wysłaniem nowej noty do rządu niemieckiego w sprawie rozbrojenia, wysłuchać jeszcze przedstawicieli rządu Rzeszy niemieckiej.

O reorganizację Zarządu m. Krakowa.

Komisja administracyjna Sejmu odrzuciła wniosek o reaktywowanie starej Rady miasta, natomiast uchwaliła znaczną większością głosów rezolucję wzywającą rząd do przeprowadzenia reorganizacji tymczasowego zarządu miasta, w szczególności przez ścisłe określenie zakresu działania poszczególnych jej organów, zgodnie z obowiązującemi ustawami.

Uchwała komisji administracyjnej Sejmu, grzebiąc ostatecznie rozwiązaną Radę miasta, zmierza do tego, aby rząd kres położył obecnemu, zupełnie anormalnemu stanowi rzeczy, wytworzonemu przez mianowanie komisarzem rządu Dra Wawrauscha przy pozostawieniu dotychczasowych wiceprezydentów na dotychczasowych stanowiskach.

Komisarz rządu czerpie swoje uprawnienia z postanowień zasadniczej ustawy gminnej, wiceprezydenci zaś z art. 53 statutu m. Krakowa. Rada przyboczną, powołana do życia reskryptem wojewody rozwiązującego Radę miejską, nie otrzymała żadnych wyraźnych uprawnień, ani regulaminu obrad. Ten anormalny stan prawny wytworzył sytuację, którą wykorzystywał samowolnie komisarz rządu w cichem porozumieniu z wiceprezydentami w tym kierunku, aby pozbawić tymczasowe przedstawicielstwo ludności wszelkiego wpływu na gospodarkę gminną. Samowola komisarza rządu, nieudolnego zresztą biurokraty, poszła tak daleko, iż pozwolił on sobie na zupełne pomijanie i lekceważenie głosu przedstawicieli ludności nawet w takich wypadkach, gdy rozstrzygał najdrażliwsze kwestje osobiste wiceprezydentów, którymi obciążał na długie lata budżet miejski wbrew wyraźnym uprawnieniom, jakie komisarzowi w myśl ustawy przysługują.

Równocześnie komisarz rządu dowiódł całkowitej nieznajomości gospodarki miejskiej, którą pragnął ograniczyć do zwykłego biurokratycznego załatwiania kawałków urzędowych bez jakiejkolwiek inicjatywy i programu na przyszłość. Pan Komisarz rządu, gdy zwracano się do niego w pierwszorzędnych sprawach najściślej z miastem związanych, ryzykował odpowiedź w formie zapytania: „skąd on do tego przychodzi?"

W tym stanie rzeczy p. komisarz rządu nie mógł znaleźć oparcia w szerokich warstwach polskiej chrześcijańskiej ludności, zaś pozostali na stanowiskach wiceprezydenci dołożyli wszelkich starań, aby jego urzędowanie skompromitować i wykazać, że żaden urzędnik państwowy na tem stanowisku, choćby na okres przejściowy, utrzymać się nie potrafi. Pan Wawrausch ciasnotą pojmowania swoich obowiązków znakomicie ułatwił wiceprezydentom ich rolę ośmieszania i kompromitowania instytucji komisarza, za co otrzymali jeszcze nagrodę w postaci zadekretowanych emerytur dla nich i ich rodzin.

Postanowiona przez komisję administracyjną Sejmu reorganizacja tymczasowego zarządu miasta musi uwzględnić przedewszystkiem wolę przedstawicieli ludności, idącą w tym kierunku, że władza w mieście nie może być dwoistą, lecz uprawnienia jej z jednego pochodzić muszą źródła. Równocześnie przytem wyraźnie musi być określoną rola Rady przybocznej, która nie może się zadawalać jedynie rolą organu z łaski zwoływanego, lecz opinja jej powinna być wiążącą wskazówką, w jakim kierunku sprawa przez nią opinjowana ma być załatwioną.

Tymczasowy zarząd miasta musimy jednak uważać za konieczność wynikłą z wyjątkowej sytuacji, która jak najrychlej powinna być zlikwidowana. Do tego celu prowadzi przyspieszenie obrad nad ustawami samorządowemi Sejmu, które wskutek socjalistycznego gadulstwa od rōku przeszło zalegają w komisji administracyjnej. Jeżeli posłowie socjalistyczni przez swoją „obstrukcyjną wymowę" nie dopuszczą do rychłego załatwienia ustaw samorządowych, poniosą muszą pełną opowiedzialność za zniszczenie życia samorządowego nietylko w Krakowie, lecz w całej Małopolsce.

Rozprawa nad budżetem min. spr. wojsk.

Warszawa. (Telef. wł.) W poniedziałek na posiedzeniu komisji budżetowej pos. Czetwertyński (Zw. Lud. Nar.) referował budżet min. spraw wojskowych i zaznaczył, iż wadą obecnego budżetu jest brak ustaw wojskowych, które są podstawą każdego budżetu wojskowego. We Francji wydano w roku ubiegłym 19 nowych ustaw; bez takich ustaw gospodarka wojskowa będzie dorywcza i dostosowywać się będzie do nakazów finansowych, a nie do realizacji podstaw wojskowych. W roku ubiegłym w całej Europie widać było bardzo poważne zbrojenia; niektóre z państw zbrojenia te maskują, wyodrębniając np. działy rolnictwa. Jeżeli weźmiemy Niemcy, to gotowość ich bojowa wyraża się w liczbie pół miljona wojsk w rozmaitych formacjach, stanowiących najlepsze kadry mobilizacyjne. Stan ich przemysłu najlepiej świadczy o ich przygotowaniach. Rosja sowiecka czyni również ogromne postępy na polu zbrojeń. Najważniejszem zagadnieniem w wojnie nowoczesnej jest kwestja wytrzymania pierwszego uderzenia. Rozwój aparatów wojskowych idzie w kierunku rozwoju lotnictwa, tudzież artylerji przeciw lotniczej. W budżecie włoskim wydatki na budżet lotniczy przekraczają 50 procent ogólnego budżetu wojskowego. Podobnie we Francji i Anglji. U nas zaś stosunek wydatków na utrzymanie wojska i na wydatki techniczne ukształtował się na niekorzyść tych ostatnich. Wydatki techniczne wynoszą ledwie 10.9 procent ogólnego budżetu wojskowego, gdy we Francji 24 proc., a w Czechosłowacji 30 proc. — Budżet min. spraw wojsk. na rok obecny, podobnie jak zeszłoroczny, został skonstruowany pod znakiem oszczędności, podczas gdy w stosunku do zeszłorocznego, budżet wykazuje tylko 4 procent podwyżki, w budżecie innych ministerstw został zwiększony przeciętnie o 40 procent, a budżet reform rolnych o 140 procent. Stan taki nie pozwala na zaspokojenie najelementarniejszych potrzeb wojskowych.

Pożyczka amer. przedmiotem obrad komisji budżetowej.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wieczornem posiedzeniu komisji budżetowej pos. Zdziechowski (Zw. lud. nar.) omawiał sprawę pożyczki amerykańskiej. Następnie zabrał głos premjer Grabski, który omawiał najwybitniejsze zasady pożyczki. Mówił on o stworzeniu państwowego funduszu gospodarczego, który będzie początkiem większej akcji. Zostaną wypuszczone obligacje przemysłowe, komunalne i roln. W obligacjach przemysłowych pierwszą rolę zająć muszą obligacje budowlane. Dla miast rząd przygotwuje pożyczkę dla ich inwestycyj. Rokowania już trwają od miesiąca.

MIN. GODART W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) Wczoraj minister Godart z małżonką był obecny na prywatnem śniadaniu wydanem przez pp. Sokalów, opczem udał się do Wilanowa. O godz. 17 pp. Godart wydali raut w hotelu Europejskim, na którym między innymi było kilku członków rządu z premjerem Grabskim, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego i licznie reprezentowana kolonja francuska. O g. 19 pp. Godart podejmowani byli przez szefa francuskiej misji wojskowej Dupouta. O godz. 21.25 nastąpił wyjazd pp. Godart do Paryża. Na stacji na pożegnanie zjawili się liczni polscy dygnitarze.

PREZ. REYGNER W WARSZAWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Bawi w Warszawie prezes portowej Rady w Gdańsku, Reygner, który w kilku sprawach urzędowych ujęte ze swego stanowiska. W poniedziałek był Reygner na pożegnaniu u min. Skrzyńskiego. Min. Kiedroń podejmował go śniadaniem.

Upadek Marksa przypadkiem.

Berlin. (Telef. wł.) Wotum nieufności dla gabinetu Marksa uchwalono jedynie skutkiem nieobecności 6 posłów centrowych. Z tego powodu przewidują, że na nowej sesji, która nastąpi na początku marca, Marks uzyska poparcie, potrzebne do ponownego utworzenia gabinetu. W walce tej zaangażowany jest honor stronnictwa, które mimo, że prasa prawicowa z „Zeit" na czele, proponuje gabinet koalicyjny (podobno również chce lewica uniknąć nowych wyborów przed wyjaśnieniem sprawy Barmata) uchwaliło ponowne wysunąć kandydaturę Marksa. Chodzi o odpowiednią przeciwwagę dla gabinetu Rzeszy z Lutherem, którego centrum popiera tylko w tej myśli, że w zamian utworzy własny rząd w Prusach.

Posłów Soenartza i Papena, którzy nieobecnością przyczynili się do upadku rządu, wykluczono ze stronnictwa centrum.

Rezultaty konferencji opiumowej.

Genewa. (PAT.) Druga konferencja przeciwopjumowa zakończyła swe prace, których rezultatem jest: 1) konwencja, 2) protokół, 3) akt końcowy. Konwencja obejmuje 39 artykułów i ma na celu uzupełnienie postanowień konwencji haskiej. Przewiduje ona między innemi utworzenie komitetu centralnego dla sprawy kontroli nad ruchem na międzynarodowym rynku narkotyków. Komitet będzie się składał z ośmiu członków mianowanych przez radę ligi, i przedstawicieli, których na zaproszenie wyznaczą Stany Zjednoczone i Niemcy. Konwencja będzie otwarta do podpisu do dnia 30 września b. r. Konwencja nabiera mocy prawnej po ratyfikowaniu jej przez 10 państw, wśród których winno być siedm państw, które mają prawo udziału w mianowaniu członków komitetu centralnego. Protokół postanawia, że państwa podpisujące mają obowiązek w zakresie produkcji i eksportu opjum surowego sprawowania kontroli dla przeszkodzenia niedozwolonemu handlowi opjum. Akt końcowy przypomina uchwałę zgromadzenia ligi z dnia 28 września 1923, wzywającą radę ligi do zwoływania konferencji.

NIEMCY WYSIEDLAJĄ POLSKICH OPTANTÓW

Berlin. (PAT.) Wolff donosi, że władze niemieckie wydały rozporządzenie, mocą którego optanci polscy zostali wezwani do opuszczenia państwa niemieckiego w terminie przewidzianym zeszłoroczną konwencją niemiecko-polską.

CZEREZWYCZAJKA TERRORYST. W SOFJI.

Sofia. (PAT.) Od dłuższego czasu prowadzone dochodzenia doprowadziły do wykrycia czerezwyczajki, która wydawała wyroki śmierci, wykonywane przez terrorystów. Przewodniczący czerezwyczajki i księgarz Napetoff zostali aresztowani. Przyznali się oni do popełnienia tych czynów. Śledztwo trwa dalej.

Za zaniechanie propagandy — wygnanie.

ZATARG ZINOWJEWA Z CZICZERINEM.

Wiedeń (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Moskwy: Między przewodniczącym komunistycznej międzynarodówki Zinowjewem a Cziczerinem przyszło do ostrego konfliktu. Jak wiadomo, Cziczerin zapewnił był francuskiego ambasadora Herbette'a, że będzie zaniechaną propaganda komunistyczna we Francji i w kolonjach francuskich, co ma umożliwić nastanie normalnych stosunków między obu państwami. Zinowjew wystąpił przeciw temu postąpieniu Cziczerina i miał oświadczyć, że spowoduje wygnanie Cziczerina na Kaukaz.

Sowiecki układ naftowy.

Moskwa. (PAT.). „Rosta" donosi z Paryża, iż podpisany tam został kontrakt z firmą „Belle Petrol" na dostarczanie kaukaskiej ropy naftowej. Umowa obowiązuje na 5 lat. Zastrzeżono w warunkach dostarczanie 3 miljonów pudów rocznie. Ceny regulowane będą według cen amerykańskich. Przystąpiono do budowy rafinerji.

Z dnia politycznego.

Główny warunek porozumienia z Czecho-Słowacją.

„Rzeczpospolita" wraz z całym szeregiem warszawskich dzienników, domaga się spiesznego ukończenia rokowań z Czechami w sprawie traktatu handlowego. Na poparcie zaś tego żądania przytaczają pisma stołeczne argumenty — bardzo zresztą przekonywujące, ale — czerpane wyłącznie z dziedziny ekonomicznej (nasz tranzyt do Węgier, Austrji, państw bałkańskich i t. d.).

Niewątpliwie traktat ten leży w sferze naszych żywotnych interesów Niemniej jednak musimy jeszcze raz podkreślić nasze stanowisko: — **wpierw, zanim zostaną załatwione sprawy gospodarcze, musza być uregulowane sprawy polityczne,** a mianowicie załatwienie słusznych postulatów polskiej mniejszości narodowej w Czecho-Słowacji! Ich spełnienie stanowi konieczny warunek zbliżenia się gospodarczego między naszem państwem a Czecho-Słowacją. Bez tego stosunki gospodarcze będą narażone na nagłe i niespodziewane kryzysy. Stanowisko to zajmowaliśmy od chwili powstania obydwu państw! Będziemy go też bronić z całą stanoczością, by nie dopuścić do zaprzepaszczenia najważniejszych narodowych interesów państwa polskiego dla zdobycia pewnych materjalnych korzyści! W myśl żądań naszego korespondenta „z pod zaboru czeskiego", przypominamy ten postulat w chwili, kiedy rokowania — jak pisze „Rzeczpospolita" — „dosięgają końca".

Kto powalił marsz. Piłsudskiego.

Lewicowy „Głos Polski" z Łodzi daje na to pytanie następującą odpowiedź:

„Piłsudskiego rozbił i powalił nie Sikorski, ale ktoś, kto od nich obu okazał się w swej złowrogiej sile potężniejszy: Wincenty Witos. Witos — jedyna, obok Piłsudskiego, lecz twardsza odeń, żywiołowa siła w Polsce! Wystarcza ogarnąć okiem wszystkie rozstrzygające w państwie placówki, aby się przekonać, że obsadzone zostały klejnotami Piasta. Prezydent Wojciechowski i marszałek sejmu Rataj są dwoma klejnotami z witosowej korony Piasta. Trzeci najwyższy w państwie posterunek — urząd premjera — objął po upadku Piłsudskiego na czas pewien sam Witos, jakgdyby pragnąc w ten sposób uzupełnić i zamanifestować swój triumf.

A nam się zdaje, że marsz. Piłsudskiego powalił sam Piłsudski swemi wystąpieniami, które zwróciły przeciw niemu całą opinję publiczną Polski. Osamotnienie piłsudczyzny przejawiło się najwyraźniej w ostatniem głosowaniu sejmowej komisji wojskowej, gdzie tylko trzech posłów — trzech wiernych muszkieterów Komendanta (Miedziński, Polakiewicz i Kościałkowski) oświadczyło się za załatwieniem sprawy organizacji wyższych władz wojskowych w drodze dekretu, podczas gdy reszta komisji głosowała za ustawą.

Prasa o konkordacie.

(Prasa narodowa. — P. Włoch z „Echa" niezadowolony jeszcze z parcelacji! — „Piast" winien dać wyjaśnienie! — P. Czapiński gniewa się na „chytrą dyplomację watykańską". — „Kurjer lwowski" przeciw przepisowi o nauce religji! — Zawód lewicy).

Prasa narodowo-demokratyczna, kół ziemiańskich chrześcijańsko-narodowych i organy Ch. D. przyjęły konkordat z zadowoleniem do wiadomości, podkreślając specjalnie wielkie korzyści, jakie on państwu zapewnia i wskazując na duże ofiary, które Kościół z dotychczasowego stanu posiadania na rzecz Polski poczynił.

A reszta prasy?

Zaczynamy od półoficjalnego organu „Piasta", warszawskiego „Echa". P. Włoch w Nrze z 21 lutego naprzód chce usprawiedliwić (!) Polskę wobec Francji, że „zawarła konkordat właśnie w chwili, kiedy Francja opuszcza Watykan". Tłómaczy to — „przypadkiem" i „poziomem ludności gorąco religijnej" (sic!).

Sam zaś konkordat nie zachwyca „Echa". Twierdzi p. Włoch, że „stwarza z duchowieństwa państwo w państwie". Dalej nie podoba się mu „zostawianie dóbr doczesnych"; „rozprasza bowiem myśl duchownych i jako, że są to ludzie podlegli pokusom wygód doczesnych, mogą niejednokrotnie dbać więcej o dobra doczesne, niż o zbawienie dusz swoich parafjan". P. Włoch jest za tem, by „duchowieństwu zostawić więcej (!!!) swobody (!!) około troskliwości o umoralnianie owieczek, bo... tysiącletnie praktykowanie przepięknych zasad Chrystusa w słowie, małe dało wyniki". Nie podoba się mu także projekt arbitrażu na wypadek nieporozumień, wolałby, by — państwo samo rozstrzygało!

Powyższe stanowisko organu „Piasta" musi wywołać w kołach katolickich duże zdziwienie. Publiczną bowiem tajemnicą jest, że p. Witos wiedział o rokowaniach konkordatowych i że parcelacje dóbr kościelnych włączono do konkordatu właśnie na jego żądanie. Skądżeż więc teraz nagle nowy postulat zupełnego odebrania duchowieństwu uposażenia w ziemi? — Gołosłownem jest twierdzenie o jakiemś uprzywilejowaniu duchowieństwa! Czekamy wobec tego na autorytatywne wyjaśnienie klubu „Piasta". Głos „Echa" nie powinien być uważany za oficjalne jego oświadczenie!

Z ramienia P. P. S. zajął się konkordatem p. Czapiński w „Robotniku". Mamy przed sobą jego pierwszy artykuł! Nawet ten „pożeracz kleru" musi przyznać, że konkordat polski „ma pewne punkty dodatnie w porównaniu z niesłychanemi(?) uroszczeniami (?) episkopatu". Zalicza do nich zgodę na opodatkowanie i parcelację dóbr duchownych. Z tem większą za to furją rzuca się na inne postanowienia konkordatu i z góry obwieszcza, że jego „mętna i dwuznaczna" redakcja stanie się źródłem zatargów. Składa to na karb dyplomacji watykańskiej, która „oddawna słynęła ze swej chytrości, przewrotności, sprytu wykształconego na scholastyce, kazuistyce jezuickiej i t. p.".

W szczególności zwalcza artykuł, zapewniający Kościołowi swobodę „wykonywania władzy duchownej". P. Czapiński, jak cały socjalizm, jest za „neutralnością" państwa wobec religji! To na zgromadzeniach, gdzie bywają i obałamuceni robotnicy-katolicy. Ale w parlamencie p. Czapiński odstępuje od tej zasady! A nawet sięga do tradycji polskich królów i Napoleona, — przypomina, że oni, a nie Papież, mianowali biskupów i stwierdza, że „to, co królowie mieli przed setkami lat, to Rzplita traci", bo na podstawie konkordatu „biskupi są nieusuwalni przez rząd".

Jakżeż to jednak pogodzić z zasadą na każdym kongresie socjalistycznym uchwalaną, że — „religja jest rzeczą prywatną", — zasadą, która według Kautsky'ego znaczy, że — „państwu nie wolno wtrącać się w sprawy religijne"?

Organ „Wyzwolenia" „Kurjer lwowski" przyznaje, że „konkordat... jest naogół możliwy do przyjęcia". Zwalcza natomiast art. 13, który zastrzega naukę religji we wszystkich szkołach, prócz uniwersytetów. „Kurjer" chciałby, by od 15 roku życia (!) „zostawiano młodzieńcowi swobodę" co do uczenia się religji! — „Kurjer" zapomina, że konstytucja obowiązkową naukę religji zaprowadza dla młodzieży do 18 roku życia!

Jak z powyższego widać, zasadniczy przeciwnicy konkordatu chcieliby się do czegoś przyczepić, jednak nie mają do czego! Konkordat zawiódł nadzieje — lewicy, która liczyła na to, że jej pozwoli rozpętać agitację antykatolicką. Dlatego p. Czapiński gniewa się na najkorzystniejsze dla państwa postanowienia!

Błota poleskie zamiast reformy rolnej.

Ziemiański „Dzień Polski" zamieszcza artykuł wstępny, poświęcony projektowi osuszenia błot pińskich, obejmujących 1,800.100 hektarów. „Przez osuszenie błot poleskich — pisze „Dzień" — zyskałby kraj znaczne tereny na cele kolonizacyjne, podniósłby dobrobyt całego województwa, powiększyłby bogactwo narodowe... Jest to zadanie ogromne, bardzo ważne i pilne"... Odbyło się już w tej sprawie posiedzenie u Marsz. Trąmpczyńskiego, który jest zdania, że akcja cała powinna być ujęta w formę ustawy.

Oczywiście sprawa osuszenia Polesia jest ważna i pilna. Ale nie zastąpi ona ani nie usunie reformy rolnej z porządku dziennego... Daremne nadzieje. Osuszenie błot to praca dla wnuków a parcelacja wielkich obszarów, zresztą ostrożna i podyktowana troską o wytwórczość rolną, dla dzisiejszego pokolenia...

Z teatru im. Słowackiego.

„Szklana Góra" Z. Sarneckiego.

Słuchałem pierwszego aktu wznowionej „Szklanej Góry" z pewną zdziecinniałą przyjemnością. Nie żądano odemnie wysiłku intelektualnego, a miałem niespodziankę operetki. Lecz muzyczka ustała, obudziło się sumienie recenzyjne, a wystylizowane czy wzbogacone królewsko-chłopskie sukmany kazały mi szukać za symbolem Polski Ludowej.

Żadna myśl nie pogłębiła beznadziejnie płytkiej zbieraniny znanych motywów bajkowych. Przyplątał się nawet Faustowy Mefistofeles, złamał broń przeciwnika i cofnął się dopiero przed złożonemi na krzyż szablami. Temat oklepany — jak w „Gruszkach na Wierzbie": „Niech każde moje życzenie się spełni".

Głupi Maciuś zaczyna od placka, a kończy na królewnie. Są nawet dwie królewny i dwaj zalotnicy i wszystko dobrze się kończy, ale przedtem bruździ djabeł i unosi jednę z królewien, „jeżdżąc na ogromnym smoku".

Feerja bez talentu, bez szczypty artyzmu, bez dowcipu, z gruba ociosana, przedługa i ciężka, śmiertelnie nudna. Autor czy fautor „Szklanej Góry" sklecił kilka oklepanych tematów: Głupiego Maciusia „le chat botte, Śpiącą królewnę, ogołocił je z lekkiej poezji — i tyle.

Próbką ciężkiego umysłu p. Sarneckiego była do znudzenia powtarzająca się inkantacja magicznego życzenia, które powinno było być dowcipne i krótkie, jak trzaśnięcie z bicza. Operował również opowiadaniem.

Pewne efekta teatralne niezawodne, jak bicie kijem lub miotłą na scenie, wprowadzenie kilkometrowych masek wielkoludów i karbowanego smoka, osiągnęły natychmiastowe powodzenie.

Jedynem wzruszeniem było solidarne współczucie dla dziecka w roli kotka. Temu należało się także być oddawna w łóżeczku. Jaki konflikt, gdyby się było członkiem Towarzystwa Ochrony Zwierząt!

Nie porodziła nawet myszy „Szklana Góra". Urok klasycznej bajki polega przecież na wyłamaniu się z pod praw szarej powszedniości, ale pozostaje zawsze regulator dobrego smaku. Karykatura musi być oględna. Satyryczny — niegdyś ryzykowny — przytyk robiony królom, był szczyptą soli dodaną do mdłej potrawy. Fałszywe jest przedstawianie królów i dworów bez królewskości i dworskości, — tak łatwo wpaść w trywjalność! Co innego naiwność jasełek w ludowej szopce. Także nawet bajka ma swą logikę. Jej ogzotycznego życia nie można wyrwać z cieplarni i wystawiać na mroźny podmuch dowolnej ordynarności.

Dziwną kulturę objawił autor w potykaniu się rycerza z djabłem. Arbitrzy turnieju żądają sprawdzenia, czy Boruta jest naprawdę mańkutem? ale zaraz potem najbardziej prawy z rycerzy szczuje na djabła swego ogromnego kota, który łapie go z tyłu za łydkę i przewraca na ziemię. Na tę zdradę nikt z rycerstwa nie protestuje, a publiczność bije oklaski. Czy ta koncepcja rycerstwa średniowiecznego lub bajkowego nie trąci chamstwem kinematografu?

Stroje były piękne i bogate, wystawa sztuki staranna, autor nie dopisał, nie teatr.

Miłą była dekoracja w pierwszym akcie, jak duża zielona chłopska skrzynia. Zamek na Górze wypadł doskonale.

Trudniej godzę się na modną przesadę wygromionych bajkową stylizacją jaskrawych gałęzi i liści. Przy tej dysproporcji karleje to, co powinno skupiać uwagę: maski aktorów.

Wszystko złożyło się na to, by nie dać artystom Teatru Słowackiego pola do popisu. Szarżowali więc tu i ówdzie, a sztuka wlokła się bez ich winy — do kosza.

Wyróżnił się dobroduszną litewską wymową wzruszającym kotkiem, miły artysta, oraz jedna z królewien li tylko zielonemi włosami.

Franciszek-Xawery Pusłowski (w. z.).

„Przed nikim nieodpowiedzialna władza".

Otrzymujemy następujące uwagi:

Pod tytułem „Przed nikim nieodpowiedzialne władze pojawił się w „Naprzodzie" znamienny artykuł, niewątpliwie inspirowany przez tego, „cui prodest" — atakujący sądownictwo polskie i polskich sędziów w sposób właściwy tylko psychice i etyce naszych socjalistów, a odsłaniający tendencje tak „czarno reakcyjne", że nie powstydziłby się tego artykułu żaden dziennik rządowy z czasów Metternicha i sprawiedliwości t. zw. gabinetowej.

Że psychika naszych socjalistów jest anormalna i że niełatwo da się ona zrozumieć bez wykładni na przykładach faktycznych, o tem wszyscy wiemy. Wiemy też i pamiętamy, że symboliczne niejako dla oceny tej psychiki znaczenie mają pewne zdarzenia, których parę ośmielimy się przytoczyć.

Otóż przypomina się nam mimowoli w związku z owym artykułem „Naprzodu" pierwsze w odrodzonej Polsce ułaskawienie, zarządzone telegraficznie, a bez wysłuchania zdania sądu, dotyczące więźnia Łyżwińskiego. Osobnik ten tuż przed wybuchem wojny światowej dopuścił się w Krakowie w księgarni Gebethnera bestjalskiego mordu rabunkowego na urzędniku tej firmy śp. Świszczowskim i skazany został na 18 lat ciężkiego więzienia. Socjalistyczny minister zaś spowodował, iż p. b. Naczelnik Państwa podpisał akt łaski i darował Łyżwińskiemu resztę nieodcierpianej a tak zasłużonej kary — „dla zasług" brata legjonisty, z czego Łyżwiński głośno się przed policją tutejszą przechwalał.

Po krwawych, grozą i wstrętem przejmujących każdego Polaka wypadkach z 6 listopada 1923 r. „Naprzód", oficjalny organ tut. PPS., wystąpił z artykułem apoteozującym mord, rozlew krwi bratniej, podeptanie i splugawienie Majestatu Rzeczypospolitej w sposób dosadnie wykazujący „moral insanity" redakcji tego pisma.

Nic zatem dziwnego, że teraz znowu „Naprzód" wyprodukował artykuł, który w interesie publicznym musimy napiętnować, jako niecny zamach na konstytucję i niezawisłość sądownictwa.

I nasze sądownictwo — jako ludzka instytucja — nie może uchodzić za idealnie doskonałe i podlega krytyce. Chodzi jednak o to, ażeby krytyka była rzeczowa i ażeby jej celem była naprawa wadliwości tej lub owej funkcji sądownictwa — a nie porachunki partyjne. P. Moraczewski jeszcze przed paru laty w czasie swojej podróży agitacyjnej po Stanach Zjednoczonych — według znanej nam odezwy tutejszego Związku Sędziów — twierdził, iż w Polsce nikt procesu nie wygrał, kto nie przekupił sędziego — wezwany jednak publicznie w pismach przez ów Związek, ażeby w 14 dniach pod zagrożeniem napiętnowania jako oszczercy podał fakty rzekomego przekupstwa, do tej chwili, o ile nam wiadomo, tego nie uczynił.

„Naprzodowi" również w tym wypadku nie chodzi o rzeczową krytykę. Według „Naprzodu" absurdem i anarchią jest to, że „4000 sędziów w Polsce odpowiada za swoje urzędowanie tylko przed swojem sumieniem, podczas gdy inni urzędnicy są odpowiedzialni także przed swą przełożoną władzą". Zataja zaś świadomie, iż sędzia jedynie za swoje wyroki jest karnie nieodpowiedzialny i że za wszystkie uchybienia czy wykroczenia służbowe, związane nawet z wyrokowaniem odpowiada porządkowo i dyscyplinarnie, a zrządzoną komukolwiek w ten sposób szkodę z mocy osobnej — a nie odnoszącej się właśnie do urzędników administracyjnych ustawy t. zw. syndykackiej — musi wynagrodzić.

Skutkiem „absurdu" niezawisłości sędziowskiej — zdaniem „Naprzodu" — jest objaw wprowadzenia w Polsce przez sędziów (?) systemu wysokich kar w dziedzinie sądownictwa karnego, chociaż opinja publiczna (czytaj: towarzysze obrońcy karni i conajwyżej niektórzy ich kljenci) protestują przeciw „nieludzkiemu szafowaniu wolnością" (?).

Apeluje więc „Naprzód" do p. ministra sprawiedliwości, ażeby odpowiednio wystąpił przeciwko sędziom i „pouczył" ich, jak mają wyrokować...

Oburza się wreszcie oficjalny organ krakowskiej P. P. S. na sędziów Małopolski z powodu ich protestu przeciwko nominacji tow. Karola Kirsta na urząd sędziego apelacyjnego we Lwowie — i krzyczy spazmatycznie, broniąc autorytetu władzy, że sędziowie lwowscy „lekceważą prawo i rząd w osobie ministra sprawiedliwości".

Jakże „Naprzodowi" nie do twarzy w tej nowej roli obrońcy autorytetu władzy, którą nietylko we wspomnianym przez nas artykule z 7 listopada 1923, ale także w wielu innych ustawicznie poniżał!

Zrozumiałą jest natomiast dla nas rzeczą poparcie udzielone „towarzyszowi", czy też może „sympatykowi" p. Karolowi Kirstowi, zwłaszcza, że — jak się dowiadujemy — nowo mianowany sędzia apelacji lwowskiej nie posiada ustawowo obowiązujących wymogów (egzamina uniwersyteckie i egzamin sędziowski) na stanowisko, które zajął i nie jest bynajmniej znawcą prawa obowiązującego w Małopolsce.

Tyle jednak było wprost nezwykłych nominacji za t. zw. moraczewszczyzny, iż nie mamy powodu dłużej zajmować sę tą sprawą, skoro sami sędziowie lwowscy już się co do niej wypowiedzieli.

Powszechnie wiadomo, iż zwalczana przez dziennik czerwony niezawisłość sędziowska, polegająca głównie na tem, że nie można sędziego pociągnąć do odpowiedzialności za wydany przezeń wyrok oraz wyodrębnienie sądownictwa z pod wpływów czynników administracyjnych odnośnie do orzecznictwa w ścisłem tego słowa znaczeniu — są zdobyczami dopiero nowszych czasów, wyrazami postępu oraz społecznej kultury i fundamentami należytego wymiaru sprawiedliwości.

Reakcyjnemu „Naprzodowi" jednak — jak widzimy — to wszystko wielce się niepodoba — on chciałby cofnąć społeczeństwo nasze do tych grubo przedmarksowskich jeszcze czasów, kiedy to sędzia nieraz bywał urzędnikiem-wykonawcą poleceń „z góry" i kiedy to kwitła w całej pełni znienawidzona t. zw. gabinetowa sprawiedliwość.

Przypadłyby mu nawet do gustu rozkazy aresztowania „in bianco" — z wolnem miejscem do wpisania nazwisk...

Niewątpliwie atoli pragnąłby „Naprzód", ażeby można było sędziego lub prokuratora (n. p. p. Sozańskiego, którego osobą aż do znudzenia zaprząta swoich czytelników), którzyby narazili się takim „gławnowierchom" lewicy, jak „duszaczoławiek" p. Aleksander Lednicki lub p. Dr Marek natychmiast bez wszelkich korowodów usunąć i przykładnie ich ukarać...

W zakończeniu swojego artykułu pociesza się „Naprzód" nadzieją, iż w toku obecnych obrad Sejmu nad ustawą o prawach i obowiązkach sędziów i prokuratorów nadarzy się sposboność, „aby prawa i obowiązki sędziów tak określić, by we frazesach (!) o niezawisłości sędziowskiej nie zaginęły najwyższe dobra demokracji i interes Państwa".

Pamiętajcie zatem panowie posłowie z lewa i prawa, ażebyście w szczególności przy redakcji art. 4 wyraźnie uchwalili, iż nie wolno sędziemu nietylko należeć do żadnego stronnictwa politycznego — zwłaszcza do Narodowej lub Chrześcijańskiej Demokracji — i z uwagi na obowiązującą ordynację wyborczą wejść do Sejmu, ale także wogóle wykonywać swoich praw obywatelskich, gdyż inaczej zaginą „najwyższe dobra demokracji". „Sędziami wówczas będziem my!"...

Sędzia.

Z CAŁEGO SWIATA.

Generał Hamilton o Paderewskim.

Generał armji angielskiej, sir Hamilton, przemawiając na bankiecie stowarzyszenia angielskich weteranów wielkiej wojny „British Legion", złożył hołd Paderewskiemu za jego ofiarność nadzwyczajną na rzecz byłych żołnierzy angielskich. „Nareszcie — mówił Hamilton — zjawił się bohater, który pomyślał o wyratowaniu byłych żołnierzy angielskich ze szponów nędzy. P. Paderewski poświęcił cały swój majątek, cały swój czas, całe życie na rzecz polskiego Białego Krzyża. Człowiek ten, którego potrzeba zmusza do pracy, człowiek, który w swej własnej ojczyźnie zajmował najwyższy urząd, oddał cały swój dochód z pięciu wielkich koncertów legji brytyjskiej na cele pomocy byłym żołnierzom".

Zgon Savage Landora.

We Florencji zmarł w 50 roku życia Savage Landor, jeden z najbardziej awanturniczych pisarzy współczesnych. Anglik z pochodzenia, urodzony we Florencji, po studjach we Włoszech i w Paryżu poświęcił się zrazu malarstwu i rzeźbie, lecz niebawem rozpoczął po świecie wędrówki, które rozsławiły jego nazwisko. Przez lat kilka podróżował po Dalekim Wschodzie i Ameryce, Azji, Afryce, poczem przez rok włóczył się po archipelagu wysp Filipińskich i Sulu, gdzie zwiedził około 400 wysp i uczestniczył w różnych wojnach. Podczas ostatniej wielkiej wojny objechał wszystkie fronty aljantów w Europie od Antwerpji do Salonik. Wrażenia z tych podróży opisał w trzynastu tomach, ostatni, czternasty, wyszedł z druku przed kilku tygodniami p. t. „Everywhere" („Wszędzie").

KUPNO DÓBR BAR. TRESKOWA. Państwowy Bank rolny zakupił olbrzymie dobra niemieckiego bar. Treskową, Strzelce (pow. Kutno), wynoszące trzy czwarte całego powiatu i przystąpił do parcelacji tego majątku.

ŚNIEŻYCA NAD KANAŁEM LA MANCHE. Według doniesienia z Londynu, nad kanałem La Manche szaleje śnieżyca, która utrudnia komunikację.

TRZĘSIENIE ZIEMI. Instytut sejsmograficzny w Białogrodzie zanotował onegdaj o g. 2, m. 14, sek. 36 silne trzęsienie ziemi w odległości około 8.600 klm. Centrum trzęsienia prawdopodobnie leży na oceanie Spokojnym.

SEKWANA GROZI WYLEWEM. Stan wód Sekwany groźny. Obawiają się wylewu rzeki.

DRAMAT BEZ RÓL KOBIECYCH. W teatrze Pergola we Florencji wystawiono tymi dniami tragedję historyczną p. t. „Brutus" znanego autora dramatycznego Fryderyka Ratti, autora „Judasza". Nowa sztuka odznacza się tem, że niema w niej ani jednej roli kobiecej, a akcja rozgrywa się wyłącznie na tle politycznem. Sztuka ma też pewien podkład aktualny, przez apoteozowanie w Cezarze faszystowskiej tezy o wielkości i karności narodu, w przeciwieństwie do utopijnych haseł wolnościowych, głoszonych przez Brutusa.

KRONIKA KRAJOWA.

Przyjęcie w Warszawie księży

B. WIĘŹNIÓW BOLSZEWICKICH.

Onegdaj w sali Związku handlowców w Warszawie zebrało się bardzo liczne grono towarzyskie, wśród którego przeważała dawna kolonja polska w Petersburgu. Wartę honorową trzymali „Sokoli". Chór uczniów gimn. i orkiestra zajęły róg sali, w której zdawało się, że nie brakowało ani jednej z Polek, wychowanic wyższych zakładów naukowych petersburskich, które z przerwą nauki, wywołaną rewolucją, musiały wkrótce ratować życie przed bolszewikami, uciekając do odrodzonej Polski. Pierwszy z trybuny przemówił mec. Pniewski, po nim przemawiał Ks. Arcybiskup Ropp, wreszcie na trybunę wstąpił jeden z niedawnych więźni ks. Juniewicz i opowiadał o losach więźniów polskich w moskiewskiej Butyrce.

W drugiej części uroczystości przemawiał p. Barylski, mec. Kijeński, wreszcie ponownie mec. Pniewski, który zaproponował wysłanie adresu od obecnych do Ojca św. i adresu dziękczynnego do Prezydenta Wojciechowskiego za poczynione starania o zwolnieie więźniów u rządu bolszewickiego. Entuzjastyczne oklaski rozlegały się długą chwilę w sali po odczytaniu obu adresów. Przy rozejściu zaś wznoszono okrzyki na cześć Kościoła katolickiego i wolnej, odrodzonej Polski.

Doroczny Zjazd Dowborczyków.

Dnia 11 marca r. b., jako w 7-mą rocznicę zakończenia zwycięskich walk b. I korpusu polskiego z bolszewikami, odbędzie się w Warszawie doroczny Zjazd Dowborczyków. W przeddzień zjazdu, t. j. 10 marca, odbędą się o godz. 10 rano

obrady delegatów oddziałów lokalnych, zaś o godz. 5 po południu odbędzie się walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia Dowborczyków. Komitet organizacyjny prosi kolegów Dowborczyków i członków Stowarzyszenia z prowincji o wczesne zawiadamianie o ilości mających przybyć osób, by móc zarezerwować odpowiednią ilość pomieszczeń.

Zjazd młodzieży akademickiej w Wilnie.

W niedzielę odbyło się w Wilnie uroczyste otwarcie III. Zjazdu akademickiego. Obrady otworzył prezes Jaxa Bąkowski, poczem przemawiali: rektor Dziewulski, delegat rządu Raczkiewicz, wiceprezydent Wilna Łokuciejewski, gen. Tupalski oraz przedstawiciele poszczególnych środowisk akademickich. Obradom przewodniczy prezes środowiska wileńskiego E. Marcinkowski.

Do jakich stowarzyszeń mogą należeć oficerowie?

Minister spraw wojskowych zarządził zmianę w rozporządzeniu, do jakich stowarzyszeń mogą należeć oficerowie. Obecnie wolno należeć oficerom w stanie czynnym i nieczynnym do stowarzyszeń cywilnych krajowych, mających na celu: a) pomoc społeczną i humanitarną, b) wzmożenie obrony państwa, c) opiekę nad żołnierzem, obejmujących swoją działalnością całe państwo, a które będą imiennie ogłaszane w Dzienniku Rozkazów. Zezwolenia na należenie oficerów do stowarzyszeń cywilnych mających na celu działalność: naukowo-oświatową, kulturalno-towarzyską, artystyczną, sportową lub spółdzielczą — udziela dowódca O. K. Zezwolenia na należenie oficerów w stanie czynnym i nieczynnym do zagranicznych stowarzyszeń wszelkiego rodzaju zarówno cywilnych, jak wojskowych udziela w każdym poszczególnym wypadku minister spraw wojskowych. Pobieranie w jakiejkolwiekbądź formie wynagrodzenia z tytułu pełnienia czynności w wymienionych stowarzyszeniach jest oficerom wzbronione.

Chrzest samolotu z fabryki poznańskiej.

W niedzielę odbyła się na lotnisku Ławica pod Poznaniem uroczystość chrztu pierwszego aeroplanu, skonstruowanego w całości w fabryce „Samolot". S. A. W uroczystości wzięli udział: wojewoda Baliński, prezes L. O. P. P. Dobrzycki, Dyr. depart. M. S. W. gen. Zagórski, zarząd fabryki, przedstawiciele prasy i t. d. Po uroczystości chrztu, dokonanej przez gen. Zagórskiego, nastąpiło zwiedzenie fabryki i warsztatów.

KLUB SEJMOWYCH SPRAWOZDAWCÓW. Odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie Klubu sprawozdawców parlamentarnych. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes ustępującego zarządu, redaktor Giełżyński, poczem wybrano nowy zarząd w składzie następującym: prezes Giełżyński ponownie („Kurjer Polski"), wiceprezes ponownie Wierzyński („Gazeta Poranna"), członkowie zarządu: Osbergerowa („Gazeta Warsz."), Przysiecki („Kurjer Warszawski"), Boski („Robotnik"), Wingeheit. Do sądu koleżeńskiego: Bazylewski („Il. Kur. Codzienny"), Grzegorczyk („Warszawianka"), Sokołów, korespondent zagraniczny.

WALKA Z KOMUNIZMEM W ZAGŁĘBIU. Likwidacja organizacyj bolszewickich w Zagłębiu Dąbrowskiem postępuje bardzo szybko. Wczoraj aresztowano Szulima Lewenberga, jednego z kierowników tamtejszego Związku młodzieży komunistycznej. Onegdaj policja w Będzinie na poddaszu miejscowego gimnazjum znalazła kilka podrzuconych paczek, zawierających najnowsze odezwy komunistyczne, wydane przez Centralny Komitet, który z powodu energicznej akcji likwidacyjnej prowadzonej przez policję, postarał się o wyzbycie zapasów literatury bolszewickiej.

Onegdaj w okolicach Szopieniec rozrzucano masowo odezwy treści komunistycznej, nawołujące do urządzenia demonstracyj bezrobotnych i wystąpień zbrojnych.

SAMOBÓJSTWO NA DWA DNI PRZED ŚLUBEM. W Częstochowie odebrał sobie życie wystrzałem ze sztucera obywatel ziemski K. Bronikowski. Samobójca nie pozostawił żadnego listu, wyjaśniającego powody rozpaczliwego czynu. Fakt ten jest tem dziwniejszy, że na czwartek wyznaczony był termin jego ślubu.

STRASZNY WYPADEK WE LWOWIE. W mieszkaniu dyr. J. K. przy ul. Podwale zdarzył się ubiegłej nocy tragiczny wypadek, którego ofiarą padły dwie kobiety. Wróciwszy w nocy z teatru żona p. J. K., nie chcąc być zbudzoną wcześnie rano przez służące, które dla przygotowania śniadania musiałyby wejść do pokoju celem otwarcia zegara gazowego, otworzyła go sama. Czyniąc to, nie przypuszczała, że kurki kuchenki gazowej, umieszczonej w kuchni, w której obie służące nocowały, mogą być pootwierane. Skutki tego czynu okazały się straszne. Kiedy rano otworzono kuchnię, z której wydobywający się gaz rozprzestrzenił się po całem mieszkaniu — obie służące leżały już bez życia. Wszelki ratunek okazał się spóźnionym.

5000 REEMIGRANTÓW Z NIEMIEC DO POLSKI. W województwie poznańskiem i pomorskiem zawiązały się już komitety, które mają się zająć akcją przyjęcia około 5000 optantów Polaków, powracających z Niemiec do Polski z dniem 1 sierpnia b. r. Komitety te starają się utworzyć fundusz pomocy dla tych reemigrantów i wszcząć akcję do wyszukania dla nich pracy. Mają też zwrócić się do władz centralnych, by w robotach rządowych w pierwszym rzędzie byli uwzględniani nasi optanci, jak również i w osadnictwie na ziemiach wschodnich.

Ku czci Ojca św.

(Akademja Papieska w III rocznicę koronacji Piusa XI).

Piękną manifestacją katolickich uczuć Krakowa była Akademja Papieska urządzona w niedzielę, dn. 22 b. m., w krużgankach dominikańskich. Przybyli na nią m. in.: p. wojewoda Kowalikowski ze starostami pp. Dr Balem, Stańkowskim i Tchórznickim, nacz. wydz. samorządu wojew. Dr Zawadzki, prof. Uniw. Grzywiński i Rubczyński, liczni przedstawiciele duchowieństwa świeckiego, z ks. ks. prał. Gromnickim, kan. Domasikiem, Inf. Wądolnym, Prep. Masnym, duchowieństwo zakonne, Rektor semin. duch. ks. prał. Rospond, p. prezes Dyląg na czele licznego zastępu robotników z Chrześcij. Związków zawod., młodzież akademicka, przedstawiciele kupiectwa, rękodzieła, inteligencji.

Z przybyciem Ks. Biskupa Sapiehy rozpoczęła się Akademja polonezem odegranym przez orkiestrę młodzieży gimnazjum Ks. Ks. Misjonarzy na Nowej Wsi, poczem w imieniu diecezjalnego Zarządu Ligi katol. p. **radca Schnayder** powitał przybyłych i Akademję otworzył okrzykiem na cześć Ojca św. **P. major Pusłowski** nakreślił stosunek Polski współczesnej do katolicyzmu, Kościoła i Ojca św., Piusa XI. Przeżycia Piusa XI W Polsce pozostały mu drogiem wspomnieniem, które często, przyjmując polskie pielgrzymki, odnawia. Patrzył na zmartwychwstanie naszego narodu, — z rąk polskiego Biskupa brał sakrę biskupią i wreszcie w okresie bolszewickiego najazdu mógł ocenić odporność młodego państwa wobec grożącego niebezpieczeństwa. Podziwiał w szczególności wiarę głęboką naszego ludu i za największy skarb ją narodu polskiego uważa. Na niej się winno budować wielkość i potęgę państwa. Ona, jej nakazy, winny być fundamentem i prawem! Wbrew powiedzeniu wybitnego polityka, iż „niema niezmiennych zasad moralności", stwierdzić winniśmy, że moralność niezmienna jest i że ona jest w Kościele katolickim. Rocznica Papieska winna nam to przypomnieć! Jak armja, my katolicy, stać winniśmy „na baczność" wobec Stolicy Apostolskiej.

Z kolei zabrzmiały potężne słowa kościelnej antyfony „Tu es Petrus" w mistrzowskiem wykonaniu chóru cecyljańskiego, pod kierunkiem **O. Rizzi'ego.** Następnie **Ks. Ferd. Machay** w gorącej przemowie uwydatnił stanowisko Ojca św. do sprawy robotniczej i kwestji narodowościowej. Opierając się na encyklice Piusa XI „Ubi arcano Dei", wskazał na żywe zainteresowanie Ojca św. dla problemu pracy i na roztropne rozwiązanie trudności współżycia narodów, które Pius XI w swojem piśmie podał. — I znów po raz drugi chór **O. Rizzi'ego** wystąpił ze śpiewem „Tota pulchra es Maria", zyskując rzęsiste oklaski za świetne wykonanie.

Wreszcie, przywitany owacją zgromadzonych, przemówił **Ks. Biskup Sapieha.** Nawiązując do słów antyfony „Ty jesteś opoka" wskazał Ks. Biskup na zadziwiającą niezniszczalność Kościoła w przeciągu historji pełnej burz i trudności. Przetrwał je Kościół, bo się opiera o opokę — św. Piotra i jego następców. Przeminęło tyle dynastyj, padły trony potężne w gruzy, zmian tyle nastąpiło! Kościół trwa i działa! Przechodząc zaś do czasów ostatnich i obecnie Kościołem rządzącego Ojca św., podkreślił Ks. Biskup serdeczne więzy, jakie Go z Polską łączą. Wyrazem tego jest konkordat! Kiedy się go bliżej zbada, widzi się, że **Ojciec św. rozstrzygnął** w nim szereg spraw w sposób, który można tłómaczyć tylko pełnem zaufaniem do naszego narodu. I szeregiem postanowień włączonych do konkordatu stwierdził, że wysoce ceni siłę i możliwości rozwoju naszego młodego państwa. Należy stwierdzić, że **konkordat zapewnia większe korzyści państwu, niż Kościołowi.** Wystarczy wskazać na niezmiernie ważne postanowienia oddające Gdańsk pod jurysdykcję Nuncjusza Apost. i tworzące metropolję w Wilnie. Świadczy to o wielkiej życzliwości Ojca św. dla Polski! Konstatujemy to z radością! Ale też to właśnie winno w nas umocnić głębokie przywiązanie do Ojca św. i Kościoła katolickiego.

Akademja zakończyła się odśpiewaniem hymnu narodowego „Boże coś Polskę". Wzięły w niej udział wszystkie warstwy społeczne naszego miasta wraz z władzami. Obszerne krużganki klasztorne wypełniły się po brzegi! Dowód to, że głęboko do swej religji przywiązanym jest Kraków, duchowa stolica Polski!

Katedra polonistyki

NA KATOL. UNIWERS. W WASZYNGTONIE.

Uniwersytet katolicki w Waszyngtonie tworzy u siebie katedrę języka polskiego. Krok swój motywuje Uniwersytet w oficjalnym komunikacie, opublikowanym w styczniowym numerze „The Catholic Educational Review": „Język polski jest bogaty w literackie, historyczne i naukowe wartości. Ma on lepszą literaturę od innych narodów europejskich, wcielił bowiem w siebie wielkie tradycje, które Polskę czyniły przedmurzem chrześcijaństwa w Europie. Polska mowa jest językiem tych, którzy poprzez całe wieki byli murem granicznym dla potęgi i niszczycielstwa Tatarów i Muzułmanów. Jest on językiem nieśmiertelnego męża nauki — Kopernika, bohaterów z pod Brandywine — Pułaskiego i Kościuszki, którym my zawdzięczamy wolność i narodową niepodległość Ameryki". Komunikat w dalszym swym ciągu wymienia nazwiska znakomitych Polaków, którzy w Ameryce odznaczyli się swą działalnością na polu nauki, sztuk pięknych, wojskowości. „W naszych południowych dzielnicach, jak i północnych i wschodnich znajdziemy synów i córki Polski. Od r. 1854 aż do dzisiaj wychodźctwo polskie, z tego kulturalnego i starożytnego kraju dało nam to, z czego się dzisiaj chlubić możemy. Sprawność, oszczędność, miłość do nauki i moralność ludu polskiego, to są najpiękniejsze zalety, które złożyły się na tworzenie się powolne Amerykanina i typu jego życia".

Maszyna życia.

W brytyjskim urzędzie patentowym zgłoszono wynalazek chemika Mr. Otto Overbecka, który twierdzi, że jego przyrząd leczy zaburzenia organizmu ludzkiego, nadaje sześćdziesięcioletniemu człowiekowi rzeźkość trzydziestoletniego, usuwa bóle, gładzi zmarszczki i przywraca włosy łysym czaszkom.

Czarodziejska ta, jakby średniowieczny eliksir życia posiadająca maszyna, według twierdzenia wynalazcy, polega na odkryciu działań prądu elektrycznego w ludzkim organiźmie. Mózg podobno spełnia tu rolę akumulatora, który, gdy otrzyma zewnętrzny przypływ energji, działa tem skuteczniej. Sam wynalazca liczy 64 lat, ale dzięki swemu odkryciu, czuje się fizycznie i umysłowo trzy-

dziesięcioletnim. Był siwy i łysy, a teraz ma bujną czuprynę, odrzucił dawniej potrzebne okulary i zapomniał o wadach serca, które wedle zapewnień doktorów, miały w kilka lat otworzyć mu wrota na... tamten świat.

Aparat zawiera elektryczne baterje, połączone z grzebieniami, których działaniu poddaje się pacjenta przez dłuższy czas.

Przyszłość okaże, czy wynalazca ten ma istotnie tak tęgi umysł, czy tylko bujną... fantazję.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Ruch budowlany.

Jak się dowiadujemy, kilka kooperatyw mieszkaniowych w Krakowie poczyniło starania u czynników rządowych o uzyskanie znaczniejszych kredytów z pożyczki amerykańskiej na budowę domów mieszkalnych w Krakowie. Również sen. Adelman interwenjował w ostatnich dniach w Ministerstwie kolei i min. skarbu w sprawie wyasygnowania większej kwoty na dalszą budowę kolonji dla kolejarzy w Prokocimiu pod Krakowem. Zaznaczyć należy, że 30 budynków mieszkalnych w tej kolonji znajduje się pod dachem, 28 budynków doprowadzono zaledwie do wysokości pół-piętra, zaś budowa reszty projektowanych budynków, w ilości około 150, nie mogła być dotąd rozpoczętą dla braku funduszów.

Gmina m. Krakowa przystąpi w najbliższym czasie do budowy 3-piętrowego gmachu czynszowego przy ul. Słonecznej. Projektowany budynek obejmie 20 mieszkań, każde z dwoma pokojami i kuchnią. Budynek czynszowy przy Alei Słowackiego zostanie niebawem ukończony. Mieści on 16 mieszkań również 2-pokojowych z kuchniami.

Mowa p. Wawrauscha której nie było.

W ubiegłą sobotę — jak donosiliśmy — obradowali w Krakowie w sali posiedzeń Rady miasta delegaci zrzeszeń budowniczych z całego Państwa. W szeregu przemówień przedstawicieli władz miejscowych, witających zjazd, uderzał brak powitalnego przemówienia ze strony czynnika w pierwszym rzędzie do tego powołanego, a to reprezentanta gminy. Fakt ten komentowano ogólnie w czasie przerwy w obradach i zastanawiano się nad przyczynami, które skłoniły p. komisarza rządu Wawrauscha do zajęcia desinteressement w sprawie tak bardzo ważnej społecznie, jak obrady budowniczych. Wyjaśnienie tajemnicy nie dało na siebie zbyt długo czekać.

Jak się bowiem okazało, p. Wawrausch miał przemawiać i już nawet w kilka godzin przed rozpoczęciem obrad Zjazdu rozesłał redakcjom pism miejscowych treść swego przemówienia:

„Życząc serdecznie Szanownemu Zjazdowi najowocniejszych rezultatów obrad — czytamy w przygotowanem przez p. Wawrauscha przemówieniu — pragnę zarazem panów zapewnić, że Zarząd m. Krakowa w interesie naszego umiłowanego Grodu i jego mieszkańców, w granicach swojej możności wszelkich dołoży starań, by na tutejszym terenie uczynić możliwie największy krok naprzód, ku ulżeniu mieszkaniowej niedoli. — Szczęść Boże!!!" (wykrzykniki w tekście).

P. Wawrausch ma jednak patologicznie nabrzmiałe poczucie godności osobistej i urzędu, który piastuje, bo oto obraził się tem, że wkraczając na salę obrad, nie posłyszał wiwatów i gromkich okrzyków na jego cześć, że nie usadzono go na honorowem miejscu, że nie wygłoszono mowy w hołdzie dla jego osoby, że nie dziękowano mu za użyczenie sali — słowem, że nie dość owacyjnie odnoszono się do jego komisarskiej mości. — „Zbagatelizowali mnie" — odezwał się p. Wawrausch do jednego z dygnitarzy prezydjalnych — przemówienia nie wygłoszę".

I oto woźni magistraccy co rychlej popędzili do redakcji pism miejscowych z oznajmieniem, że p. komisarz rządu na miasto Kraków Dr Zdzisław Wawrausch na Zjeździe budowniczych nie przemawiał, wobec czego nadesłane przedwcześnie przemówienie pana komisarza należy wycofać!!!

Z pobytu ministrów: Godarta i Sokala w Krakowie.

W czasie swego jednodniowego (w sobotę) pobytu w Krakowie, ministrowie Godart i Sokal wraz z małżonkami byli obecni na 4-ej odsłonach „Szklanej góry" w teatrze im. Słowackiego, wyrażając się nader pochlebnie o znakomitej inscenizacji i efektownej dekoracji sztuki Sarneckiego. Z teatru goście udali się w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego do Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza, gdzie odbywał się bal 8-go pułku ułanów im. Ks. Poniatowskiego. O g. 12 w nocy ministrowie opuścili Kraków żegnani na dworcu przez wojewodę krakowskiego, komisarza Wawrauscha, starostów: Dra Bala, Stańkowskiego i Tchorznickiego, oraz komendanta policji Pilcha. Przy pożegnaniu minister Godart dziękował gorąco za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Krakowie, przyczem wyraził się, że przemiłe chwile spędzone w naszem mieście pozostawią w jego wspomnieniu niezatarte ślady.

Budowa pomnika ku czci poległych lotników.

W celu uczczenia pamięci poległych 170 lotników polskich został zawiązany pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i z ministrem spraw wojsk. jako prezesem komitetu głównego na czele — „Komitet Pomnika ku czci poległych Lotników". Komitet zwraca się z gorącym apelem do wszystkich, którym drogie jest lotnictwo polskie, o prowadzenie agitacji wśród społeczeństwa na rzecz wzniesienia pomnika.

Celem omówienia sposobów przysporzenia Komitetowi głównemu niezbędnych funduszów dla ukończenia podjętej i daleko już posuniętej budowy pomnika, odbędzie się w Krakowie w dniu 27 b. m. zebranie organizacyjne w sali Kasyna oficerskiego przy ul. Zyblikiewicza 1, o godz. 6 wieczorem.

Afera P. K. U.

Jak się dowiadujemy, w toku dalszego śledztwa w sprawie nadużyć poborowych w krakowskiej P. K. U. aresztowano trzech żydów poborowych jako dezerterów i osadzono ich w więzieniach sądu wojskowego przy ul. Montelupich. Celem szybszego ukończenia dochodzeń, delegowany został do śledztwa jeden z oficerów krakowskiego D. O. K. Jest on przeznaczony do pomocy sędziemu śledczemu, maj. Zebrackiemu. Przesłuchiwanie oficerów P. K. U. dobiega końca.

Kraków, 24 lutego.

Wtorek 24: Macieja apostoła.
Środa 25: Popielec. Cezarjusza wyzn.
Środa 25: Wsch. słońca 6.50, zach. 17.29.

Przepowiednie ludowe.

Święty Maciej zimę traci
albo ją bogaci.
Gdy święty Maciej lodu nie stopi,
będą jeszcze chuchali długo w ręce chłopi!
Gdy w mięsopusty zwroty lub śniegi panują,
wina mało i chleba mało obiecują.
Jako zapusty pogodne bywają,
Świąt Wielkanocnych tak się spodziewają.

PREZES KLUBU PARLAMENTARNEGO CH. D., P. JÓZEF CHACIŃSKI, bawił wczoraj (w poniedziałek) w Krakowie w przejeździe z Krynicy do Warszawy.

DYREKTOR TEATRU P. TRZCIŃSKI WYJECHAŁ DO BERLINA, celem odebrania wspaniałych kostjumów, pancerzy i uzbrojeń, zamówionych u firmy Versch do „Juljusza Cezara", oraz przywiezienia aparatów elektrycznych, które w temże przedstawieniu szekspirowskiem zabłysną po raz pierwszy na naszej scenie.

WYNAGRODZENIA DLA DOZORCÓW KAMIENIC. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza dla załatwiania zatargów między właścicielami domów, a dozorcami, ustanowiła następujące wynagrodzenie miesięczne dla dozorców: w domach parterowych 6 zł., w jednopiętrowych 10 zł., w dwupiętrowych 15 zł., w trzypiętrowych 20 zł., a w wyższych domach za każde piętro o 10 zł. więcej. Za każdą klatkę schodową dalszą, prowadzącą do osobnych mieszkań w oficynie, dozorca otrzymuje dodatkowo 30% zasadniczego wynagrodzenia. Za użycie windy lokator nie nie płaci. obcy zaś 10 groszy przed zamknięciem bramy, a 20 gr. po zamknięciu bramy. Kluczne wynosi 20 gr. przed północą, 30 groszy po północy. Za własny klucz lokator płaci dozorcy 3 zł. miesięcznie.

NADUŻYCIA W POLICJI. Onegdaj donosiliśmy o wykryciu nadużyć wśród policji krakowskiej, przyczem aresztowano wywiadowcę Burylę, zaś drugiego ajenta Szulca i komisarza policji Kozubowskiego zawieszono w urzędowaniu. Jak się obecnie dowiadujemy, wymienieni funkcjonarjusze policji, przeprowadzając rewizję ksiąg handlowych w firmie Hirscha Finkelnsteina przy ul. Wielopole, wpadli na ślady pewnych nadużyć, o których jednak nie donieśli władzy, dając się przekupić pieniędzmi. Mianowicie Finkelstein użył za pośrednika do załagodzenia sprawy niejakiego Neufelda, któremu wręczył 3000 zł. z tem, aby je ofiarował wywiadowcom. Neufeld większą część tej sumy zatrzymał dla siebie, resztę zaś wręczył wspomnianym funkcjonarjuszom policji. Śledztwo sądowe spoczywa w rękach Dr Czumy.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. Organa policyjne ekspozytury Urzędu Śledczego aresztowały pod zarzutem kradzieży garderoby męskiej i damskiej z mieszkań Aksamita Marjana, lat 16, Talara Mieczysława, lat 19, Sułka Władysława i Golca Władysława. Jako paserów aresztowano Rauscha Rachelę, lat 55, Rauscha Anschla, lat 28, Łyskowską Wilhelminę, lat 47, Buratowskiego Władysława, lat 20 i Kleczko Reginę, lat 53 z Krakowa. Sprawcy dopuszczali się kradzieży w ten sposób, że chodzili po mieszkaniach na „pukanego" rzekomo za jałmużną, a orjentując się w rozkładzie mieszkań i po stwierdzeniu nieobecności domowników, otwierali drzwi wytrychem i ograbiali mieszkania.

WIELKA KRADZIEŻ BIŻUTERJI. Wczoraj doniosła do policji p. Amelja Łopatkowa, żona inżyniera, zamieszkała przy ul. Wielopole 20, o kradzieży biżuterji na jej szkodę, wartości około 25.000 zł. Kradzieży dokonano wśród tajemnych okoliczności.

PODPALENIE. W nocy z 18 na 19 b. m. wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Ignacego Radwańskiego w Bodzanowie pow. Wielickiego, który zniszczył, doszczętnie zabudowania gospodarskie, wyrządzając szkodę na 16 tysięcy zł. Pod zarzutem podpalenia aresztowano Jana Michalczyka, lat 34, rolnika ze Szczygłowa, który uczynił to z zemsty na tle procesowem.

Zawiadomienia i komunikaty.

JAK ZDOBYĆ KLIJENTA? Dziś, t. j. we wtorek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się w sali Muzeum przemysł. przy ul. Smoleńsk, wykład prof. Henryka Gralskiego, znanego fachowca w sprawach psychologji eksperymentalnej i stosowanej—o najnowszych zasadach praktyki i teorji reklamy, a w szczególności amerykańskiej psychotechnice kupieckiej.

WIECZÓR POEZJI JERZEGO BRAUNA ze współudziałem autora, art. dram. p. Hel. Buczyńskiej i prof. Bol. Pochmarskiego, odbędzie się w Kollegium Wykładów naukowych (Rynek gł. A-B l. 39) we środę 25 b. m. o godz. 7 wieczorem.

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Szklana góra".
Środa: „Szklana góra".
Czwartek: „Ludka".
Piątek: „Szklana góra".

Repertuar Operetki.

Wtorek: „Perły Kleopatry".
Środa: „Perły Kleopatry".
Czwartek „Perły Kleopatry".

Repertuar „Bagateli"

Wtorek: „W sieci".
Środa: „Taniec o północy" (premjera)
Czwartek: „Taniec o północy".
Piątek: „Taniec o północy".

Sala Starego Teatru.

Niedziela 1 marca: Jedyny koncert pianistki Selmy Kurtz.
Środa 4 marca: Koncert pianisty Zygmunta Dygata.

WANDA: „Niejedynek w przestworzu", sensacyjny dramat w 6 aktach.
SZTUKA: „Rosita", 10 aktów, 2 serje razem.
PROMIEŃ: „W sobotnią noc szaleją kobiety", tragikomedja w 8 aktach.
UCIECHA: „Dama od Maksyma", komedja pikantna w 8 aktach.
REDUTA: „Vindicta"; w roli gł. Ginette Maddie, Carpentier i Biscot. 9 aktów, 2 serje razem

Z sali sądowej.

ECHA ZAMORDOWANIA GLETZERÓW.

Przed ławą przysięgłych w sądzie okr. karnym w Krakowie rozpoczęła się wczoraj rozprawa przeciw Karolowi Rytterowi, lat 23, maszyniście fabrycznemu, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa rozbójniczego. Sprawa sięga jeszcze miesiąca grudnia 1918 r., kiedyto Rytter działając w zmowie ze zmarłym obecnie Teofilem Sołtysikiem, napadł — według aktu oskarżenia — na Szlamę i Izaaka Gletzerów na drodze między Jaworznem a Szczakową i zrabował im 21.000 kor. w gotówce oraz 2 zegarki i prowianty. Po rabunku Gletzerowie zostali przez napastników zastrzeleni.

Przeprowadzone w swoim czasie śledztwo nie dało rezultatu, dopiero w sierpniu 1924 r. organa policji aresztowały pod zarzutem tego mordu Ryttera. Mianowicie Teofil Sołtysik, który zmarł 3 stycznia 1919 r., prosił przed śmiercią swą matkę, by sprowadziła mu księdza bo zabił żyda; nadto prosił swą matkę, by poszła do jego narzeczonej Przebindowskiej, odebrała złożone u niej 7.000 kor. i sprawiła mu suty pogrzeb. Na pytanie matki, skąd ma te pieniądze, Sołtysik odpowiedział, że pochodzą z rabunku, jakiego dopuścił się wraz z Karolem Rytterem na pewnym żydzie.

Na wczorajszej rozprawie Rytter wyparł się winy, a świadkowie przeważnie potwierdzili zeznania, złożone w śledztwie z tem, że Sołtysik na łożu śmierci miał mówić o zastrzeleniu jednego żyda. Dzisiaj przesłuchani będą świadkowie odwodowi. Wyrok zapadnie dzisiaj po południu. Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dr. Kaczmarski, wotują s. s. o. Dr. Lizak i Dr. Wysocki, oskarża prok. Gniewosz, broni adw. Dr. Rolanowski.

Z POWODU NIEULECZALNEJ CHOROBY RABOWAŁ I MORDOWAŁ.

Z końcem bież. miesiąca odbędzie się w Krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw Józefowi Gajdzińskiemu, ułanowi z 3-go pułku, oskarżonemu o szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku. Gajdziński zbiegł z pułku w styczniu b. r. i grasował w okolicach Sosnowca, stojąc na czele szajki bandyckiej, złożonej z kilku osób cywilnych. I tak w połowie stycznia b. r. napadł wraz z bandą na dom Wiktorji Chwistek w Bobrownikach i pod groźbą rewolweru zrabował jej większą gotówkę. W kilka dni później ta sama banda rabusiów wpadła do restauracji Gajdzika w Żychcicach koło Będzina i sterroryzowawszy gospodarza, oraz gości, skradła pieniądze. Tego rodzaju napadów rabunkowych ma Gajdziński na sumieniu kilkanaście.

Trzech wspólników tej bandy a to: Stanisław Duraj, Stanisław Szczepanik i Wacław Wilczek, zostali ujęci w ostatnich dniach i staną przed sądem doraźnym w Sosnowcu. Dalsi dwaj członkowie tej szajki: Stefan Koza i Piotr Dabkus zdołali zbiec. Herszta bandy Gajdzińskiego aresztowała policja w Sosnowcu i odstawiła do więzień sądu wojskowego w Krakowie. Gajdziński przesłuchany w sądzie, przyznał się do winy z całą otwartością i cynizmem, oświadczając, że wszystko mu jedno, czy zginie pod słupkiem, czy w szpitalu, gdyż cierpi na nieuleczalną chorobę.

Kronika karnawałowa

Bal urzędników miejskich w Starym Teatrze — dzisiaj, we wtorek 24 b. m. Komitet dołożył starań, aby przez wprowadzenie doborowego programu atrakcyj utrzymać tradycję balu na wysokim poziomie.

Dancing-zabawa w Kasynie oficerskiem — dzisiaj, we wtorek 24 b. m. Ruchliwy komitet, pod kierownictwem por. Paska, przygotował szereg niespodzianek.

Przy końcu karnawału.

Bal 8-go Pułku Ułanów Poniatowskiego odbył się w sobotę w Kasynie wojskowem i był najświetniejszą zabawą karnawału. Pomimo rozesłania tysięcy zaproszeń, było pełno, ale ani chwili nie było ścisku, a oryginalne atraktacje tak były rozłożone na parterze i piętrze, że strategja komitetu urządzającego wypadła znakomicie. Kasyno, błyszczące jak szkło czystością, udekorowano barwami pułku. Żółte szarfy, żółte festony, żółte żarówki, dywany i mnóstwo kwiatów. U góry schodów przyjmował gości dowódca pułku, pułkownik Bzowski, w otoczeniu mjr. Pusłowskiego i por. Czarkowskiego i wchodzącym paniom przedstawiał zebranych w komplecie oficerów. Był to rzadki bal publiczny, nie robiący wrażenia balu publicznego.

Około godz. 11 Wojewoda krakowski wprowadził na salę franc. ministra pracy Godart'a z małżonką, ministra Thugutta i ministra Sokala z małżonką. Prócz generała Szeptyckiego, zjawili się wszyscy dygnitarze, notable i cała arystokracja krakowska, a niebywała ilość pięknych pań i wykwintnych strojów, przedzielanych na sali balowej barwnymi żółtymi lampasami mundurów ułańskich i szwoleżerskich, przypominały przyjęcia na Zamku warszawskim.

Wśród gości wyróżniała się dostojnością hr. Róża Tyszkowska, wielka ochmistrzyni z wyboru Prezydenta Rzlptej na czas ostatniego pobytu królowej rumuńskiej w Polsce. Obok niej widziano piękne panny krakowskie: Tarnowską, Konopczankę, Balównę, Mycielską, Raczyńską, Tyszkiewiczównę, śląską Oppersdorffównę i młodą panią Turno z Poznańskiego.

Na dole, na parterze kasyna, porozstawiano stoły biesiadne, w oryginalnych boksach wystylizowanej stajni ułańskiej, z wiechami ze strzyżonej słomy, zamiast festonów, w pośrodku zaś trębacze grali fanfary.

Tańce przedłużyły się do szóstej zrana — szkoda tylko, że nasza młodzież zatraciła tradycję prawdziwego mazura, ale cały bal wypadł świetnie i dał mieszkańcom Krakowa znów sposobność okazania sympatji popularnemu Pułkowi Poniatowszczyków.

Ze sportu.

Wisła—Podgórze 10:0. Mało zajmujące zawody na rozmiękłem i śliskiem boisku. Sędzia p. Ziemiański skrócił je o 15 minut.

Z powodu fatalnej pogody niedzielne zawody Cracovia—Olsza odbyć się nie mogły.

Błękitni—Skawinka 1:1 (1:0).

Nadesłane.

Przegląd wydawnictw.

PRASA ZAGRANICZNA O HELJONISTACH I J. JANOWSKIM. W jednym z ostatnich numerów „Prager Presse" znajdujemy artykuł o najnowszej polskiej poezji. Autor omawia najpierw twórczość warszawskich „skamandrytów", poczem przechodząc do grupy t. zw. witalistów („heljonistów"), mówi: „Grupa t. zw. witalistów, którzy chcą chwytać życie w całej jego obfitości i radości, jest zdecydowanie optymistyczna. Przeciwstawia się ona materjalistycznemu pesymizmowi. Ich typowym przedstawicielem jest wiele obiecujący Jarosław Janowski, którego zbiór poezyj „Siejba tęcz" słusznie uchodzi za życiowe i artystyczne credo tej grupy".

„HISTORJA USTROJU POLSKI W ZARYSIE" tom 1-szy Korona, napisał Prof. St. Kutrzeba. — Wydanie 6-te na nowo opracowane. Nakład Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Nowe wydanie tego podstawowego dzieła zostało zmienione w kierunku przejrzystego uporządkowania przedmiotu ze względu na kształcącą się młodzież, która z dzieła tego korzystać musi. Poza temi zmianami natury pedagogicznej autor nie odstąpił od swych pierwotnych poglądów, uzupełniając jedynie najnowsze wyniki badań naukowych.

„DZIEJE POLSKI" prof. Sobieskiego. Świeżo ukazał się na półkach księgarskich tom trzeci „Dziejów Polski" prof. Wacława Sobieskiego, obejmujący dzieje „ostatnich dwóch pokoleń", zamknięte między lata 1864—1924. Historja tych lat rozrosła się w książce prof. Sobieskiego do rozmiarów sporego tomu o 242 stronach dużej ósemki. Dzieli ją autor na dwie części: w pierwszej rozważa: a) czasy bismarkowskie; b) wzmaganie się sił naszych i c) początki wieku XX, nadając tej części tytuł ogólny: „pół wieku bez powstania"; w części drugiej tomu III, zatytułowanej „Zmartwychwstanie Polski", znajdujemy: a) pierwszy okres wojny światowej; b) czasy od wystąpienia Ameryki i rewolucji rosyjskiej do Kongresu paryskiego; wreszcie c) od zebrania się Kongresu po dziś.

Tom trzeci „Dziejów Polski" prof. Sobieskiego posiada zalety, które cechują wszystkie dotychczasowe dzieła tego znakomitego historyka; a więc wyzyskanie źródeł, samodzielność i powściągliwość sądu, oraz surowy objektywizm. Jak i w pierwszych dwu tomach, dał nam w tomie trzecim swych „Dziejów Polski" książkę, która łączy nader szczęśliwie cechy rzetelnej pracy naukowej z zaletami nowoczesnej popularyzacji: piękny język, jasność oraz prostotę wykładu.

Trzytomowe dzieło krakowskiego profesora stanowi jednolitą całość, obliczoną na szerokie warstwy publiczności, ma też i cenę odpowiednią: 9 złotych za trzy tomy. Wyszło nakładem wydawnictwa „Zorza" w Warszawie (Aleje Jerozolimskie 17), jest na składzie głównym warszawskiej księgarni Perzyński, Niklewicz i S-ka.

„RUCH PRAWNICZY, EKONOMICZNY I SOCJOLOGICZNY". Wyszedł z druku I-szy zeszyt za 1925 r. Na treść zeszytu składają się: Rewizja Konstytucji Polskiej (Prof. Rostworowski); Unarodowienie czy unifikacja prawa karnego (Prof. Bossowski); Organizacja Rady Portu Gdańskiego (Dr. Sławski); Drogi rozwoju samorządu woj. śląskiego (Dr. Dąbrowski); Pieniądz, poziom cen i kryzysy gospodarcze (Dr. Janicki); Przewalutowanie przedsiębiorstw handlowych (Prof. Sułkowski); Przegląd Piśmiennictwa: 68 recenzyj oraz bogata bibljografja literatury prawniczej, ekonomicznej i socjologicznej; Przegląd Prawodawstwa cywilnego, handlowego, procesu cywilnego oraz zobowiązania międzynarodowe Polski i kronika ustawodawcza; Przegląd Orzecznictwa Sądu Najwyższego, Najw. Trybunału Administracyjnego, Mieszanego Trybunału Rozjemczego polsko-niemieckiego; Sądownictwo; Kronika Ekonomiczna: rolnictwo, przemysł, górnictwo, handel, stosunki walutowe, robotnicze, ubezpieczenia, współdzielczość, gospodarka komunalna, gospodarka światowa; Miscellanea; Przegląd czasopism. — W następnym zeszycie będzie umieszczony artykuł Raymonda Poincarego, napisany specjalnie dla „Ruchu" na temat rewizji konstytucji francuskiej. — Prenumerata roczna we wszystkich księgarniach wynosi 15 zł.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

O politykę mieszkaniową.

STANOWISKO CHRZEŚC. DEMOKRACJI.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu zgłosił klub Ch. Dem. wniosek nagły w sprawie racjonalnej polityki mieszkaniowej. Istotnie, trzeba przyznać, że jedną z głównych przyczyn problemu mieszkaniowego, który w obecnej chwili przybrał wprost charakter katastrofy, jest brak jakiejkolwiek linji wytycznej w traktowaniu tego doniosłego problemu.

Problem budowlany poprostu nie istniał dotąd. Dlatego też słusznie, Ch. Dem. licząc się nie tylko z koniecznością ożywienia ruchu budowlanego, ale i z faktem wyraźnych już jego zapowiedzi, podniosła, jako pierwszy warunek pozytywnego rozwiązania omawianego tu piekącego zagadnienia, nadanie wszelkiej akcji w tym kierunku racjonalnych podstaw, przedewszystkiem przez dokładnie pomyślaną politykę mieszkaniową.

Oto główne myśli przytoczonego tu wniosku.

Ze wszystkich nieszczęść powojennych, jakie dotąd gnębią kraj nasz, najdotkliwszą jest klęska mieszkaniowa. Przeludnienie w istniejących mieszkaniach, zwłaszcza w lokalach jednoizbowych na przedmieściach wielkich miast i w ośrodkach przemysłowych, tudzież związany z tem zły stan sanitarny ubogiej ludności, zwiększona śmiertelność, utrudniona walka z chorobami zakaźnemi, z przestępstwami, z alkoholizmem — wszystko to wytwarza istną klęskę społeczną, która trapi ludność całej Polski. Ale szczególnie boleśnie klęska ta dotyka szerokie warstwy pracujące. To też tysiące proletarjatu giną co miesiąc, już nie na polu walki w obronie Ojczyzny, ale obok nas, w sąsiedztwie piwnic naszych domów, na strychach, w mansardach kamienic miejskich. W kraju potrzeba najmniej półtora miljona mieszkań. W samej Warszawie, według danych Ministerstwa Robót Publicznych, niema mieszkań własnych przeszło 50.000 rodzin; a dla kilku większych miast naszych potrzeba około 250.000 mieszkań dwupokojowych.

Sprawa mieszkaniowa może być rozwiązana jedynie przez bezzwłoczne przystąpienie do budowy domów na całym obszarze Polski. Ale zaradzenie klęsce mieszkaniowej drogą inicjatywy prywatnej, nawet subwencjonowanej, nie wystarczy. Tylko akcja instytucyj dobra publicznego, tylko interwencja władz publicznych zdoła sprostać tak wielkiej potrzebie.

Co robi Rząd dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego? Prawie nic. Nie można tu bowiem brać pod uwagę akcji Państwa i gmin, celem dostarczenia mieszkań personalowi przez się zatrudnianemu, bo nie jest to forma działalności polityki mieszkaniowej Państwa, ale akcja Państwa czy gminy jako przedsiębiorcy, nic nie mająca wspólnego z właściwą polityką mieszkaniową.

Całe zło tedy polega na tem, iż Rząd nie tylko to zagadnienie zaniedbał, ale i nie zdaje sobie sprawy z zadań, ciężących na nim w zakresie ruchu budowlanego. Niema on żadnego programu budowlanego, żadnej polityki mieszkaniowej, nie ma nawet żadnych danych, bez których niepodobna mówić o jakiejkolwiek programowej polityce budowlanej.

Czas tedy wielki, iżby Rząd zainicjował racjonalną politykę mieszkaniową. Sprowadzać się ona winna w chwili obecnej:

a) do poznania faktycznego stanu sprawy mieszkaniowej przynajmniej w wielkich miastach, jak Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Poznań, Wilno i Lublin drogą ankiet;

b) do zorganizowania kredytu długoterminowego i niskoprocentowanego dla celów budownictwa;

c) do sprawy podatku na ożywienie ruchu budowlanego;

d) do przymusu budowlanego, względem pewnych kategoryj przedsiębiorstw.

Wobec powyższego, wnioskodawcy z klubu Ch. Dem. zażądali od Sejmu, by ten wezwał rząd do natychmiastowego zainicjowania polityki popierania budowy mieszkań dla szerokich warstw społecznych drogą współdziałania Państwa, gmin i organizacyj społeczno-gospodarczych. W tym celu powinien rząd:

1) przeprowadzić spis nieruchomości i mieszkań na obszarach miast: Łodzi, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna i Lublina na wzór takiegoż spisu, dokonanego w Warszawie w r. 1919;

2) przeznaczyć dostateczną sumę na kredyt budowlany długoterminowy i nisko-oprocentowany na cele budowli mieszkalnych z pożyczki amerykańskiej;

3) przedstawić w ciągu miesiąca Sejmowi projekt ustawy o podatku od komornego, celem utworzenia funduszu budowlanego na wznoszenie tanich domów robotniczych;

4) przedstawić w ciągu miesiąca Sejmowi projekt ustawy, upoważniającej władze do przymusowego usuwania towarzystw akcyjnych i przedsiębiorstw bankowo-handlowych z lokali, nadających się do celów mieszkalnych.

Nowy rozkład jazdy kolejowej.

Z dniem 3 czerwca b. r. wchodzi w życie nowy rozkład jazdy kolei państwowych, w którym przeprowadzono w stosunku do obecnego szereg zmian, opartych na uchwałach międzynarodowej konferencji w Neapolu, oraz wewnętrznych konferencyj pomiędzy dyrekcjami. Nowy rozkład wprowadza następujące ulepszenia ruchu:

Zostanie zwiększona szybkość pociągów zarówno pospiesznych, jak i osobowych, szczególnie na tych odcinkach, gdzie dotychczasowa szybkość była niewystarczająca. Na najważniejszych odcinkach zwiększy się szybkość nawet w tych wypadkach, gdzie i obecnie jest ona znaczna; tak więc n. p. na głównej linji Dyrekcji gdańskiej przyspieszono pociągi z 80 na 85 klm. Przeciętna szybkość wyniesie dla pociągów zwykłych 45 do 60 klm. na godzinę, dla pospiesznych zaś 55—85 klm. na godzinę, a nawet 100 klm. (na linji Kraków—Lwów).

Zostaną skrócone postoje na stacjach, szczególnie większych, gdzie będzie ograniczony czas postoju do minimum, koniecznego ze względów technicznych.

Zwrócono większą, niż dotychczas, uwagę na połączenia kolejowe w punktach węzłowych, aby nie zdarzały się wypadki, iż jeden pociąg nie zastaje już drugiego, z którym winien otrzymać połączenie.

Wkońcu uwzględniono w większej, niż dotąd mierze postulaty instytucyj i osób zainteresowanych w sprawach lokalnych ulepszeń ruchu.

POŻYCZKA ZAGRAN. DLA CUKROWNICTWA.

Konsorcjum banków angielskich zawarło umowę ze Związkiem przemysłu cukrowniczego, na mocy której cukrownicy otrzymują pożyczkę w wysokości 2 miljonów funtów szter. na 10 proc. rocznie. Pierwsza rata pożyczki płatna w marcu, druga w kwietniu, następne w ciągu lata.

Tosamo konsorcjum kupiło Bank Angielsko-Polski w Warszawie, przyczem udziały angielskie w tym banku wyniosą 60 proc., pozostałe zaś 40 proc. weźmie Związek przemysłu cukrowniczego, wpłacając należność w akcjach Banku Polskiego.

Kronika ekonomiczna.

ROZWÓJ PORTU W GDYNI. Chociaż port w Gdyni znajduje się dopiero w budowie i nie jest jeszcze otwarty dla właściwej eksploatacji, jednak cyfry jego obrotu towarowego i żeglugowego przedstawiają się już wcale pokaźnie. Do portu weszło w r. 1924 — '23 statki rządowe niewojenne, 25 statków motorowych przybrzeżnych, 293 statki parowe, 19 statków żaglowych, razem w żegludze przybrzeżnej 360 statków o łącznym tonażu netto 20.964 ton. Statki te przywiozły 11.779 pasażerów. Dalej przybyło 2.336 kutrów i 125 łodzi rybackich, które przywiozły 378 ton ryb, statków oceanicznych przybyło 21 parowych i 6 motorowych o łącznym tonażu netto 40.616 ton. Statki oceaniczne przywiozły 631 ton ładunku i 12.725 pasażerów. Razem przybyło do Gdyni 2.693 statki, 24.501 pasażerów i 1.009 ton ładunku. Cyfry co do wyjścia przedstawiają się, jak następuje:

21 statków rządowych nie-wojennych, 20 statków motorowych, 293 statki parowe, 19 żaglowych, razem 353 statki żeglugi przybrzeżnej o tonażu 20.854 ton netto i 8.433 pasażerami, poza tem 2.305 kutrów i 127 łodzi rybackich z 235 ton ryb. Oceanicznych statków wyszło 21 parowych i 6 motorowych z tonażem 40.616 ton, 15.050 pasażerami i 9.086 ładunku. Roczny łączny obrót portu wynosi 5.408 statków o tonażu 123.050 ton, nie licząc w tonażu łodzi rybackich. Opłat portowych Gdynia za rok 1924 dała 12 i pół tysięcy złotych.

RUCH W PORCIE GDAŃSKIM SIĘ ZMNIEJSZA. W tygodniu od 12 do 19 lutego przybyło do portu 45 statków, w tem 14 zupełnie pustych, a reszta tylko częściowo wypełniona ładunkiem. Wyszło z portu 43 statki, z których 7 pustych, a reszta wiozła jedną trzecią ładunku. Powszechnie przypisują ten zastój nacjonalistycznej polityce senatu.

BELGIJSKI TRAMWAJ W CZĘSTOCHOWIE. Towarzystwo belgijskie „Siła i światło“ wniosło do magistratu m. Częstochowy projekt urządzenia tramwajów. Towarzystwo zobowiązuje się wybudować na własny koszt tramwaje, wzamian za co otrzyma prawo eksploatacji ich w przeciągu 40 lat. Po tym czasie tramwaje przejdą na rzecz miasta.

POS. KORFANTY NABYŁ AKCJE BANKU DLA H. I P. Agencja Wschodnia podaje wiadomość, według której pos. Korfanty miał imieniem grupy fabrykantów śląskich zakupić większą część akcyj Banku dla Handlu i Przemysłu.

GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych Ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z 21/2
Polski B. Przemysłowy	0·40	0·45	0·41	
Bank Małopolski . .	0·33	0·38	0·34	
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·18	
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10	0·09	0·09
Bank Komercjalny . .	0·18	0·23		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	11·50	12·00	11·90	11·50
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·40	0·45	0·42	
„Impex“				
„Pharma“	0·85	0.95	0·95	
„Polski Glob“	0·25	0·35	0.33	
Żegluga Polska . . .	0·15	0·20	0·18	0·15
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	14·50	15·50	15·00	14.35
H. Cegielski	0·70	0·75	0·74	0·73
Trzebinia żelazna . .	0·70	0·75	0·75	
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·25	1·50	1·40	
Parowozy	0.85	0·90	0·83	0.85
„Automotor“	0·65	0·75		
„Górka“ cement, . .	17·50	18·25	18:00	17.80
Sierszańskie Górnicze	4·50	5·00	4·90	
„Tepege“	1·85	1·95	1·95	1.95
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·65	0·70	0·66	0·66
„Pokucie“	0·25	0·30		
„Oikos“				
„Strug“	0·75	0·85		0·80
„Pezet“				
Syndykat Koszykarski	0·08	0·12		
P. W. Niemojowski .	0·70	0·80		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	7·25	7·75		
„Teropol“				
Elektrownia Siersza	0·20	0·25	0·25	0·25
Ćmielów	0·65	0·70	0·67	0.66
„Krakus“	1·00	1·20	1·05	1.10
Chodorów	5·25	5·75	5·35	5·c5
A. Piasecki	1·80	2·10	2·00	2·00
P. Zakłady Garbarskie	8·75	9·25		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papiery lokacyjne i państwowe: Pożyczka złota 8.20, pożyczka dolarwa 3.83, 4½% listy zastawne tow. kred. ziem. 33.00—33.50, 5% listy zastawne m. Warszawy 25.50, 4½% listy zastawne m. Warszawy 21.75—22.00, pożyczka kolejowa 9.00—9.20, pożyczka konwersyjna 5.60—5.70.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 27.07, Londyn 24.76½, Nowy Jork 5.20½, Belgja 26.17, Włochy 21.27, Hiszpanja 73.87, Holandja 208.55, Berlin 1.23.8, Wiedeń 73.25, Sztokholm 140.12, Oslo 79¼, Kopenhaga 92½, Sofia 377.4, Praga 15.55, Warszawa 100.00, Budapeszt 0.72, Białogród 8.40, Ateny 8.20, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.55, Helsingfors 13.00, Buenos Aires 1.94 i trzy czwarte. Tendencja spokojna.

Litwini gotują napady.

Wilno. (AW.) „Dziennik Wileński" informuje, iż Litwini przygotowują się ponownie do wywołania niepokojów w pasie pogranicznym polsko-litewskim. Szaulisi zapowiadają po wsiach próby wznowienia pielgrzymek do Ostrej Bramy i Kalwarji. Pielgrzymki te zostały swego czasu odroczone, ale nie zaniechane. Szaulisi będą siłą forsować pielgrzymki, wysuwając naprzód kobiety i dzieci.

UKŁAD NIEMIECKO-LITEWSKI.

Kowno. (PAT.). Sejm litewski ratyfikował układ w sprawie opcji na terenie Kłajpedy, między Litwą a Niemcami.

Niebezpieczeństwo niemieckie.

MILJONOWA UZBROJONA ARMJA!

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki angielskie stwierdzają, że sprawozdanie międzysojuszniczej komisji kontroli wojskowej w Niemczech dochodzi do następujących wniosków: Niemcy w ciągu pół roku mogą wystawić armję liczącą miljon żołnierzy. Mają one jeszcze ciągle 7000 fabryk amunicji i broni oraz 7 arsenałów. W fabrykach Kruppa znaleziono 78 wielkich maszyn do fabrykacji wielkich armat. Niemcy pozatem mogą wytwarzać gazy trujące w dowolnej ilości. Gazy te są o wiele niebezpieczniejsze od tych, jakich używały w czasie wojny.

MARSZAŁEK FOCH OSTRZEGA.

Paryż. (AW.) Marszałek Foch przejrzawszy raport komisji kontrolnej wyraził opinję, że dopiero wówczas będzie można mówić o wypełnieniu warunków rozbrojeniowych, nałożonych przez traktat wersalski na Niemcy — gdy Niemcy zniosą ponownie utworzony sztab generalny, zburzą lub przekształcą fabryki, które służą obecnie do wyrobu broni, zdemilitaryzują policję, która obecnie jest wojskiem, pełniącem służbę na ulicach.

„WIERNOŚĆ" AUSTRJACKA WOBEC NIEMIEC.

Magdeburg. (PAT.). Z okazji rocznicy założenia Reichsbanner, czarno-czerwono-żółtych i związku byłych uczestników wojny, odbył się tu zjazd drużyn z całych Niemiec. Przybyło 100.000 osób, w tem oddział niemiecko-austrjacki pod przewodnictwem byłego ministra Bautscha. Delegat austrjacki wyraził nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym Niemcy austrjaccy zjednoczą się w jedną republikę. Zjazd wysłał do prezydenta Rzeszy telegram z wyrazami wierności dla niego i republiki.

Francja żąda gwarancji traktatu.

NIEMCY MAJĄ SIĘ ZRZEC G. ŚLĄSKA.

Paryż. (PAT.). Paweł Boncourt w wywiadzie z współpracownikiem „Figaro" oświadczył, że Francja może się zgodzić na ewakuację strefy kolońskiej tylko w tym wypadku, gdy bezpieczeństwo jej będzie zagwarantowane przez podpisanie paktu obronnego francusko-angielskiego i ustanowienie stałej kontroli wojskowej w Niemczech. Pakt winien gwarantować nie tylko nienaruszalność Francji i Belgji, lecz i stan rzeczy w Europie, oparty na traktacie wersalskim. Francja jest zanadto związana z krajami należącymi do małej ententy, by je zostawiła ich własnemu losowi. Pakt mógłby być dostępny i dla innych krajów, ale przystąpienie doń Niemiec winno być uzależnione od uprzedniego przyjęcia przez Rzeszę dwóch warunków: mianowicie przyjęcia wszystkich zobowiązań, przewidzianych w pakcie, oraz zrzeczenia się wszelkich roszczeń do G. Śląska.

NOTA DO NIEMIEC W KOŃCU MARCA.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że w tamtejszych kołach parlamentarnych słychać, że nota koalicyjna w sprawie kontroli wojskowej nie odejdzie do Niemiec przed drugą połową marca.

ODSZKODOWANIA NIEM. UREGULOWAŁYBY BUDŻET FRANCUSKI.

Paryż. (PAT.) Sprawozdawca generalny komisji finansowej Senatu oświadczył, że gdyby nie wydatki, które mają być pokryte z odszkodowań niemieckich, to budżet na rok 1924 dałby nie deficyt, ale nadwyżkę w sumie 3 miljardów 640 miljonów franków.

Paryż. (PAT.) Wobec życzenia rządu, by dyskusja nad budżetem została ukończona do dnia 28 bm., Izba obradowała w nocy z soboty na niedzielę do godz. 5.30 rano i przyjęła pierwszych 66 artykułów ustawy finansowej.

BARTOUX PRZEWODNICZĄCYM KOMISJI.

Paryż. (PAT.) Bartoux został ponownie wybrany przewodniczącym komisji odszkodowań.

ROKOWANIA HANDL. FRANCUSKO-NIEM.

Paryż. (PAT.) W najbliższy czwartek odbędzie się plenarne posiedzenie delegacji dla rokowań handlowych francusko-niemieckich. Na posiedzeniu tem będą ustalone podstawy tymczasowego układu. W piątek Trendelenburg ma wyjechać do Berlina.

KONTROLA NAD PODATKAMI.

Paryż. (PAT.) Izba deputowanych w czasie dyskusji nad ustawami finansowemi przyjęła postanowienie obostrzenia kontroli nad deklaracjami dotyczącemi podatku od dochodów, przyjmując za podstawę dochodów wydatki podatników oraz zewnętrzne oznaki bogactwa.

Rozwiązanie parlamentu belgijskiego

Paryż. (PAT.). Dzienniki donoszą z Brukseli: Rozwiązanie parlamentu nastąpi w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Nowe wybory mają się odbyć w dniu 5 kwietnia.

Koncentracje włoskie w Trypolisie.

Londyn. (PAT.). Dzienniki tutejsze donoszą, że rząd włoski koncentruje wojsko na granicy Trypolisu i Egiptu. Wczoraj rząd włoski wystosował prośbę pod adresem egipskiego prezesa ministrów Ziwar paszy, aby rząd egipski przystąpił do uregulowania granicy między Egiptem a Trypolisem. Ziwar pasza odrzucił tę prośbę i zażądał, ażeby sprawa uregulowania granicy została odłożona do czasu po wyborach w Egipcie.

ZATWIERDZENIE WŁOSKIEJ REFORMY WYBORCZEJ.

Paryż. (AW.). Król włoski zatwierdził projekt ustawy o reformie wyborczej, która ukaże się w najbliższym numerze dziennika urzędowego.

Pielgrzymka niem. w Rzymie.

Rzym. (PAT.). Papież przyjął pierwszą niemiecką pielgrzymkę, która przybyła do Rzymu z okazji Roku Świętego. Papież w serdecznych słowach zwrócił się do katolików niemieckich i udzielił pielgrzymce swego błogosławieństwa.

Anglja odmawia praw wyborczych kobietom.

Londyn. (AW) Parlament angielski odrzucił 220 głosami przeciwko 153 wspólny wniosek liberałów i stronnictwa pracy, domagający się udzielenia natychmiast wszystkim kobietom, mającym 21 lat, prawa wyboru do parlamentu. Minister spraw wewnętrznych oświadczył, że rząd angielski nie może zgodzić się na żadną propozycję reformy ordynacji wyborczej, ponieważ reforma taka musiałaby wywołać konieczność nowych wyborów. Minister wskazuje, iż w ostatnich latach trzykrotnie już głosowano do parlamentu, ludność jest znużona i nowych wyborów nie pragnie. Rząd natomiast oświadcza gotowość zwołania w roku 1927 komisji, złożonej z przedstawicieli wszystkich partyj, której zadaniem byłoby opracowanie reformy wyborczej.

Rozłam w Labour Party.

Londyn. (AW.) Stosunki wewnętrzne partji robotniczej zaostrzyły się skutkiem stanowiska b. ministra zdrowia Whathleya. Przywódcy lewego skrzydła Labour Party, Clynes i Macdonald na posiedzeniu zarządu partji wystąpili z oświadczeniem, że postępowanie opozycji niszczy jedność w partji. W odpowiedzi Whathley wystąpił z zasadniczą deklaracją, zarzucającą wielkie błędy większości partji w porozumieniu z liberałami. Wolny handel sprzeciwia się zasadom głoszonym przez socjalizm. Labour Party idąc za Macdonaldem i Clynesem, sprzeciwia się swym zasadom.

MACDONALD BRONI KS. WALJI.

Londyn. (PAT.) Macdonald i Clynes oświadczyli się przeciwko krytyce podróży ks. Walji, wygłoszonej w Izbie gmin przez członków partji robotniczej.

SPOTKANIE CHAMBERLAINA Z HERRIOTEM

Londyn. (PAT.) (Reuter). Dotychczas nie poczyniono jeszcze definitywnych kroków w związku z planowanem spotkaniem Chamberlaina i Herriota. — W kołach rządowych uważają, że bezpośrednia wymiana poglądów między obu mężami jest pożądana. Jak sądzą, Herriot nie będzie mógł przybyć do Londynu z powodu akcji rządu francuskiego w kierunku wzmocnienia finansów kraju, jednak spotkanie jest zupełnie możliwe, z uwagi, że Chamberlain uda się przez Paryż do Genewy. Należy się spodziewać, że Chamberlain w przejeździe przez Paryż nie omieszka spotkać się z Herriotem.

ROZPRAWA KOLONISTÓW NIEM. Z POLSKĄ.

Paryż. (PAT.) Rozpoczęły się tu przed mieszanym trybunałem rozjemczym polsko-niemieckim narady w sprawie kolonistów niemieckich, których kontrakty dzierżawne i akty własności nie zostały uznane przez rząd polski. Skarga wniesiona przez rząd niemiecki dotyczy 100 poszczególnych wypadków. Obronę tezy niemieckiej prowadzi prof. Kaufmann, adwokaci Bloch z Frankfurtu i Zwoll z Berlina, oraz adwokat francuski Brunet, prof. prawa, który przedstawił kwestję z punktu widzenia prawa międzynarodowego. Jutro zabierze głos Tadeusz Sobolewski.

RUCH OKRĘTOWY SOWIECKO-ANTWERPSKI.

Moskwa. (PAT.). Zarząd sowieckiej państwowej floty handlowej (Gostorflot) przystąpił do pertraktacji z zagranicznemi przedsiębiorstwami okrętowemi w sprawie zorganizowania transportów pochodzących z portów SSSRa, przeznaczonych dla wewnętrznych portów Niemiec i Belgji przez port Antwerpji.

SENAT AMERYKAŃSKI O FRANCUSKIEJ POŻYCZCE.

Paryż. (AW.) „News Jork Herald" donosi z Waszyngtonu: Wobec sprzecznych i nieprzyjaźnie brzmiących pogłosek co do spłacenia Stanom Zjednoczonym długów francuskich i zaciągnięcia nowych francuskich pożyczek w Ameryce, senat amerykański zwoła w ciągu bieżącego tygodnia publiczną ankietę dla omówienia tej sprawy. Na ankiecie tej rozstrzygnie się, czy Francji można udzielić nowej pożyczki. Rządowi amerykańskiemu dotychczas nic nie wiadomo o dotyczących rokowaniach z nowojorskimi finansistami, którzy mają zwyczaj porozumiewać się z rządem swoim w dobonych wypadkach.

POPRAWA ZDROWIA KRÓLA JERZEGO.

Londyn. (PAT.) (Wolff). Wczoraj odwiedziło króla angielskiego trzech lekarzy. Stwierdzili oni, że stan króla powoli się poprawia.

ABD EL KERIM KALIFEM.

Paryż. (PAT) „Journal" dowiaduje się z Kairu, że grupa wpływowych muzułmanów egipskich jest zdecydowana wysunąć na powszechnym kongresie muzułmańskim kandydaturę Abd el Kerima na stanowisko ka...

ZA OBIADY

lekcje francuskiego wraz z konwersacją, a także lekcje w domu za gotówkę Wiadomość w „Głosie Narodu". 221

STARUSZKA

córka oficera Wojsk pol. z r. 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie Datki przyjmuje Administr. „Głosu Narodu"

Zrozpaczony kaleka uczestnik Światowej Wojny i były 4 letni jeniec Syberyjski sparaliżowany niemając na leczenie prosi P. T. o łaskawe datki do Adm. „Głosu Narodu" pod "Zrozpaczony".

We czwartek, dnia 12-go marca 1925 r. o godzinie 4-ej popoł.

odbędzie się

w lokalu Towarzystwa Technicznego w Krakowie przy ul. Straszewskiego L. 28

VII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

NASZEJ SPÓŁKI

zarazem donosimy, iż w myśl statutu, jeżeli Walne Zgromadzenie dla braku kompletu, okaże się niezdolnem do powzięcia uchwał, odbędzie się o godzinę później drugie Walne Zgromadzenie, które będzie zdolne do powzięcia uchwał bez względu na wysokość reprezentowanego na niem kapitału zakładowego, jako też, iż wnioski na Walnem Zgromadzeniu, nie dotyczą do przedmiotów objętych ogłoszonym porządkiem dziennym Walnego Zgromadzenia muszą być zgłoszone na piśmie na ręce Zarządu Spółki co najmniej na trzy dni przed terminem Walnego Zgromadzenia.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółów z VI Walnego Zgromadzenia jakoteż i z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcji za szósty statutem przepisany okres bilansowy od 1/I do 31/XII. 1924 r.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum z czynności i rachunków.
4. Wniosek o przyznanie Radzie Nadzorczej i Rewizorom wynagrodzenia.
5. Wniosek o podział czystego zysku.
6. Wybór jednego członka Dyrekcji na lat 3.
7. Wybór trzech Rewizorów i 2 zastępców na rok 1925.
8. Wnioski bez uchwał.

W Krakowie, dnia 20 lutego 1925 r.

Dyrekcja Spółki Roman Muranyi Fabryka Wyrobów Stolarskich w Krakowie. Spółka z ogr. odp.

280

Nad grobem stojąca 85-letnia staruszka, po przebytej ciężkiej chorobie zapalenia nerek, opuchnięta — nie ma funduszu na ratowanie się — prosi litościwe serca o łaskawe datki do Admin. „Głosu Narodu" pod „Staruszka"

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołeksa. — Redaktor naczelny i odpow.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.